Z Wydziału Cenzury dla Biblioteki Publicznej w Łodzi

Nr. 272. Łódź, Czwartek, 4 Października 1917 r. Rok II.

M.B. w Łodzi

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.
Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.
Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock."; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## Rozkład Rosji.

I.

Katastrofa rosyjska — taką bowiem, a nie inną nazwę trzeba nadać temu, co się teraz dzieje w Rosji — jest niewątpliwie jedynem tego rodzaju zjawiskiem w całej dotychczasowej historji ludzkości tak ze względu na swój skomplikowany charakter, jak i swe olbrzymie rozmiary, gwałtowny przebieg i daleko sięgające następstwa. Zarazem jednak była ona tylko nieuniknioną koniecznością, podobnie jak nieuniknioną jest np. eksplozja kotła parowego, którego ścianki rozgryza stale z wewnątrz gromadzący się w samym kotle szlam mętnej zasilającej wody, a z zewnątrz niszczący płomień paleniska, tembardziej, jeżeli nieostrożna ręka palacza pod takim kotłem nieoczyszczonym nagle rozniecí wielki ogień. Katastrofy w świecie przyrody, tak samo, jak w świecie politycznym, są zawsze, jedne i drugie, wynikiem poprzedniego powolnego działania sił wewnętrznych i zewnętrznych; różnica polega na tem tylko, że siły fizyczne dają się dokładnie zmierzyć i przez to samo katastrofę najczęściej dokładnie przewidzieć, gdy tymczasem katastrofy polityczne zależne są od sił psychicznych, trudniejszych do określenia i zmierzenia, a więc nie mogą być co do terminu wybuchu i jego szczegółów z góry oznaczone. Dlatego też wypadki rosyjskie, jakkolwiek logicznie nieuniknione, były dla wielu niespodzianką.

Obecna katastrofa rosyjska jest również wynikiem długiego działania czynników wewnętrznych; przez długi czas gromadziły się tu materjały wybuchowe i trzeba było tylko iskry rzuconej z zewnątrz, aby wybuch spowodować. Przed dziesięciu laty wojna japońska wykazała wszystkie choroby, które organizm państwowy rosyjski toczyły; wstrząśnienie było wtedy silne; rewolucja wybuchła; ustrój państwowy rosyjski uległ pewnym, ale raczej tylko powierzchownym zmianom; przyczyny chorób nie zostały usunięte i rozkład stopniowy trwał dalej. Kolos rosyjski na glinianych nogach w r. 105 zakołysał się, ale wtedy jeszcze nie runął. Przyszła dopiero wojna wszechświatowa — próba ogniowa dla wszystkich państw, i Rosja próby tej nie wytrzymała, bo wytrzymać nie mogła.

Katastrofa dzisiejsza nie jest tylko zmianą rządu w Rosji i zmianą wewnętrznego jej ustroju; nie jest rewolucją w zwykłem znaczeniu tego słowa: jest to w rzeczywistości śmierć polityczna cesarstwa wszechrosyjskiego, rozpadnięcie się na składowe części monstrualnego tworu, jakim było Imperjum rosyjskie. Przewrotu, odbywającego się teraz w Rosji nie można porównywać z żadną inną rewolucją, np. z rewolucją francuską; warunki i istota rzeczy są zupełnie odmienne, a więc odmienne muszą być i następstwa.

Cesarstwo rosyjskie powstało i wzrastało w potęgę jedynie drogą podboju i przemocy, dokonywanych przez zaborcze i energiczne plemię wielkoruskie nad sąsiedniemi słabszymi militarnie narodami. W ten sposób powstawały tylko wielkie monarchje Wschodu: Dżingischana, Tamerlana, upadały jednak razem ze śmiercią władcy, którego potężna i bezwzględna indywidualność powoływała je do życia. Cesarstwo rosyjskie przetrwało dłużej, bo zapożyczyło od Zachodu cały aparat administracyjny, środki zewnętrzne rządzenia podbitymi narodami. Rządziła też Rosją i utrzymywała jej całość, jako państwa, już nie wola jednostki, ale biurokracja urzędnicza — klasa zwarta, świadoma swego interesu, która na wzór olbrzymiego polipa oplątała i wysysała ogromne cielsko rosyjskiego państwa od Wisły do Oceanu Spokojnego, od lodów i tundr północy do błogosławionego od natury Kaukazu. Ale i tej pastwy było dla apetytów biurokracji i dla ekspansji rosyjskiej zamało: jak wiadomo, w wyniku wojny obecnej miała Rosja zagarnąć jeszcze Konstantynopol, wybrzeża i wyspy morza Egejskiego i znaczną część Małej Azji!

Są jednak zadania przechodzące siły ludzkie. Biurokracja rosyjska, jakkolwiek nieprzebierająca w środkach rządzenia, posiłkująca się na przemiany gwałtem i demoralizacją, siejąca niezgodę wśród podbitych narodów w myśl zasady „divide et impera", nie była jednak, z biegiem czasu, w stanie utrzymać spoistości tak różnorodnego konglomeratu, jakim było państwo rosyjskie pod względem etnograficznym, religijnym i kulturalnym. Zadanie stawało się coraz trudniejsze; proces rozkładowy postępował; wojna ostateczne rozpadnięcie tylko przyśpieszała. Przypatrzmy się, czem był ten konglomerat.

Z ogólnej liczby 170 miljonów ludności, zaledwie 70 miljonów należało do rządzącego uprzywilejowanego plemienia wielkorusów; pozatem w Rosji było przeszło 100 narodów, narodowości i plemion, pozbawionych zupełnie praw narodowych (politycznych), a nawet w znacznym stopniu praw cywilnych; wymieniamy z nich tylko najliczniejsze i najważniejsze; małorusów (ukraińców) — 25 miljonów, polaków — 12 miljonów, litwinów — 4 miljony, białorusów — 6 miljonów, tatarów — 25 miljonów, finlandczyków — 5 miljonów. Liczba wyznań religijnych w Rosji była również ogromna, tembardziej jeżeli doliczyć przeróżne sekty powstałe w łonie kościoła prawosławnego. Uprzywilejowanem było wyznanie prawosławne i szerzono je gwałtem pośród wyznawców innych religij (unitów, katolików i t. d.); nie wzmacniało to jednak jedności religijnej państwa i kościół prawosławny był jakby tylko wydziałem ministerjum policji. Oficjalna liczba prawosławnych dochodziła do 80 miljonów; katolików było do 25 miljonów, ewangelików około 10 miljonów, mahometan 25 miljonów, żydów 6 miljonów; nie brakowało też w Rosji bałwochwalców, którzy chociaż zaliczeni do prawosławnych, po rewolucji 1905 r. i ukazie tolerancyjnym, masowo wracali do swych wierzeń. Pod względem kultury rozmaitość panowała niemniejsza; mieliśmy bowiem tu przedstawicieli niemal wszystkich stopni cywilizacji, zaczynając od koczowniczych plemion północnej i środkowej Azji a kończąc na wychowańcach kultury zachodniej: finlandczykach, polakach i innych.

I taką różnolitą masą narodów i narodowości rząd rosyjski chciał rządzić za pomocą jednych i tych samych praw, a raczej za pomocą jednakowego bezprawia i samowoli urzędniczej, nie uwzględniając w niczem zasadniczych właściwości i realnych potrzeb miejscowej ludności. Naczelnik powiatu dalekiej Syberji, który miał tam do czynienia z jakiemś wymierającem plemieniem dzikich koczowników, jednego pięknego dnia był przenoszony na zachodni kraniec państwa, aby rządzić tam polakami i stosować do nich sybirskie metody. Dla wszechwładztwa biurokracji konieczna była centralizacja; panowała też ona na całym obszarze ogromnego państwa, tłumiąc wszelkie przejawy lokalnego społecznego życia. Plemię wielkoruskie korzystało, prawda, z pewnego samorządu, pod ścisłą kontrolą administracji, ale narody podbite, chociażby stojące na wyższym stopniu cywilizacji, nie posiadały go i były formalnie zdane na łaskę i niełaskę administracji, która sama chciała kierować wszystkiemi gałęziami życia społecznego. Ustrój rosyjski był najsilniejszą antytezą zasad autonomji i federacji.

Nie dając obcym narodom nic oprócz niesprawiedliwości, ucisku, prześladowań, rząd rosyjski dążył uparcie do ich wynarodowienia i rusyfikacji; nie było takich środków gwałtu, przed którymiby się zatrzymał, jeżeli uważał je za mogące przyczynić się do dopięcia tego celu. W Rosji każdy podbity naród i każda poszczególna jednostka takiego narodu miały przed sobą dwie alternatywy: albo zginąć w nierównej walce w obronie swej indywidualności, albo wyrzec się jej i tonąć w prawosławnem morzu wielkoruskiem. Powierzchowni badacze uważali Rosję za potężne państwo, bogate w zasoby ekonomiczne, i mogące wystawić na wojnę kilkunastomiljonową armję. W rzeczywistości jednak Rosja była tylko olbrzymiem więzieniem, gdzie połowa ludności pilnowała drugiej, a armja do połowy złożona była z niewolników, pędzonych siłą do boju; dobrobyt zaś materjalny szerokich (włościańskich) mas ludności był w porównaniu z krajami Europy niezmiernie niski i głód w Rosji w różnych jej częściach był stałem chronicznem zjawiskiem.

M. Łempicki.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 3 października:

### Zachodni teren walk.

**Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.**

Na wybrzeżu oraz między Langemarck a Zandvoorde walka artyleryjska wzmogła się wczoraj znowu do znacznej gwałtowności; w środkowych odcinkach frontu bojowego doszło nawet do najsilniejszych ataków ogniowych. Zrana przeciwnik usiłował ponownie, lecz zupełnie bezowocnie zdobyć z powrotem teren, wywalczony przez nas dnia poprzedniego, na północy od drogi Menin — Ypres. Wszystkie jego ataki krwawo odparto.

**Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.**

Po obu stronach drogi Laon — Soissons artylerje rozwinęły znowu ożywioną działalność.

Wzdłuż Aisne, pod Reims i w Szampanji natarcia wywiadowcze dały nam zysk w jeńcach i zdobyczy.

Na wschodnim brzegu Mozy wojskom wirtemberskim udało się wczoraj rano wziąć szturmem rowy francuskie na szerokości 1200 mtr. na północnym stoku wyżyny 344 na wschód od Samogneux.

W ciągu dnia francuzi podjęli 8 ataków, aby wyprzeć nas ze zdobytego terenu. I w nocy ponawiał jeszcze wytrwały nieprzyjaciel swe zapędy. W zaciekłych walkach odparto francuzów za każdym razem; więcej, niż 100 jeńców, z dwóch dywizji francuskich, pozostało w rękach naszych. Straty krwawe nieprzyjaciela wzrastały z każdym bezowocnym atakiem.

Walka ogniowa przedostała się z pola bitwy również na sąsiednie części frontu, pozostając w ciągu całej doby silną.

Ataki lotników naszych z powietrza w nocy z 1 na 2 października na Londyn, Margate, Sheerness i Dover były, jak zauważono, bardzo skuteczne. Również i na porty i główne punkty komunikacyjne anglików w północnej Francji rzucono ze stwierdzonem powodzeniem liczne bomby.

Porucznik Gontermann strącił 29 przeciwnika w walce powietrznej, nadporucznik Berthold 28-go.

### Na wschodnim terenie walk oraz na froncie macedońskim

żadnych znaczniejszych operacji bojowych nie było.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

## Zadania Rady Regencyjnej.

Z okazji patentu Monarchów państw środkowo - europejskich z dnia 12-go września, Koło Międzypartyjne ogłosiło komunikat, w którym określa stanowisko swoje względem przyszłej Rady Regencyjnej. W porównaniu z dotychczasowemi enuncjacjami tej organizacji politycznej, komunikat obecny jest stwierdzeniem doniosłego zwrotu w poglądach Koła na zadania tymczasowych władz polskich, gdyż wyraża przypuszczenie, iż — z pewnemi zastrzeżeniami — Rada Regencyjna „może urzeczywistnić swe zadania ze szczęśliwymi dla narodu wynikami". Oświadczenie to dowodzi, że aczkolwiek Koło Międzypartyjne wciąż jeszcze nie zamierza brać bezpośredniego udziału w realizacji aktu 5-go listopada, to jednak dalszą bezwzględną abstrakcję uważa za szkodliwą dla interesów narodowych.

Jednakże deklarację swą — jak to już nadmieniliśmy — Koło zaopatruje pewnemi zastrzeżeniami. Mianowicie, zdaniem autorów komunikatu, cel swój Rada osiągnąć może wówczas tylko, gdy

„Ani na chwilę nie zapomni, że zgodnie z duchem dziejów Polski jedynem źródłem władzy zwierzchniej był i jest Naród".

Nie znajdzie się w Polsce nikt, ktoby przeciwko takiemu ujęciu kwestji chciał protestować. Skoro Rada Regencyjna wyjdzie z łona narodu polskiego, to siłą rzeczy musi ona przy wykonywaniu swej władzy być

woli Narodu, nie spuszczając, naturalnie, z oczu horyzontów wielkiej polityki, jakie wszyscy mężowie stanu zawsze przed sobą widzieć powinni.

Jeżeli jednak Koło międzypartyjne wyraża wątpliwość, czy

„Rada Regencyjna bez odwołania się do woli Narodu nie przesądzi ani granic, ani ustroju państwa polskiego, nie ofiaruje nikomu korony polskiej, nie zawrze traktatów bądź politycznych, bądź gospodarczych, przesądzających o dalszych losach Polski", to składa dowód fałszywego pojmowania samej idei, której Rada Regencyjna jest ucieleśnieniem.

W nowym akcie Monarchów mocarstw środkowo-europejskich zaznaczono wyraźnie, że zadaniem Rady Regencyjnej jest w pierwszym rzędzie zastąpienie regenta tak długo, aż wytworzą się warunki, w których on sam będzie mógł ująć w swe dłonie ster polskiej nawy państwowej. Tak więc Rada Regencyjna zastąpić ma panującego, na którego wybór czy powołanie nie pozwalają narazie warunki, wytworzone przez wojnę; innemi słowy—ma ona tymczasowo sprawować władzę.

Z drugiej zaś strony, jasnem jest chyba zupełnie, że okoliczności, w jakich państwo polskie powstaje do nowego życia, nie dadzą się w żaden sposób pogodzić z możliwością zawierania jakichkolwiek traktatów, szczególnie zaś o charakterze politycznym tak długo, jak długo trwać będzie wojna. Mogłaby się bowiem wytworzyć sytuacja iście paradoksalna, że państwa centralne pozwoliłyby innemu państwu, przez siebie okupowanemu, wchodzić w pertraktacje z własnymi wrogami. Jeżeli natomiast chodzi o pewne zobowiązania, względem państw centralnych, to natura ich jest całkiem odmienna. Niemcy i Austro-Węgry, stwarzając niepodległą Polskę, czynią to pod pewnymi warunkami, mającymi na celu zabezpieczenie siebie przed ewentualnościami, które teraz czy później odbiłyby się ujemnie na ich własnych interesach. Przyjęcie lub odrzucenie tych warunków decyduje wogóle o istnieniu państwa Polskiego i z tego tylko stanowiska należy je traktować.

Narazie tedy Rada Regencyjna zwrócić musi wszelkie swe wysiłki w tym kierunku, ażeby doprowadzić należycie wewnętrzną odbudowę państwa. Im intensywniej naród polski poprze ją w tej pracy, im gruntowniej zatem wzmocnią się wewnętrzne siły państwa, tem większą zyska ono sobie powagę na zewnątrz.

Dla Polski otwiera się możność dojścia, przed zawarciem pokoju, choć w tym kierunku do pewnych konkretnych rezultatów. Kiedy nadejdzie moment rokowań — tego jeszcze nie wiemy. Wszelkie oznaki jednak zdają się wskazywać na to, że nie jest on już daleki. Musimy o tem pamiętać i działalność naszą do tego dostosować.

### Rokowania polskie w Wiedniu.

Wiedeń, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

**Dzisiaj zaczną się rokowania polaków z prezesem ministrów dr. v. Seidlerem.**

**Polacy wystąpią z dawnemi żądaniami, mianowicie, z żądaniem zniesienia zarządu wojskowego w Galicji, mianowania namiestnika cywilnego, uporządkowania sprawy Legjonów, zwłaszcza zwrotu ich do Królestwa Polskiego, pozatem wystąpią z całym szeregiem żądań natury gospodarczej, związanych z odbudową kraju.**

**Z wielkiem zaciekawieniem oczekują dzisiejszej mowy posła Daszyńskiego, którą wypowie w Izbie poselskiej w imieniu Koła polskiego.**

### Reforma pruskiej Izby panów.

Berlin, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Lokalanzeiger" informuje, że w gabinecie pruskim będzie dzisiaj omawiana sprawa reformy Izby panów.

### Obrady petersburskie.

Sztokholm, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Na wieczornem posiedzeniu konferencji demokratycznej przedstawiciele lokalnych rad robotników i żołnierzy wypowiadali się **przeciwko współpracy żywiołów burżuazyjnych. W toku posiedzenia jedna z delegacji, składająca się z 200 robotników i robotnic, usiłowała wedrzeć się do sali w towarzystwie żołnierzy, oświadczając, że są rzecznikami półmiljonowej rzeszy robotników petersburskich, którzy ich wysłali w celu protestowania przeciwko zasadzie koalicyjnej, w celu żądania natychmiastowego pokoju, zniesienia własności prywatnej i spełnienia innych życzeń, wyłożonych w niedawno powziętej rezolucji bolszewickiej Rady robotników i żołnierzy petersburskich.** Po długich rokowaniach dopuszczono do udziału w posiedzeniu 6 członków delegacji, dozwalając im wnieść swe żądania.

## Mowa hr. Czernina.

Budapeszt, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi:

Wczoraj przybył tutaj hr. Czernin. Na wydanym na jego cześć przez prezesa ministrów, Wekerle'go, obiedzie, hr. Czernin wygłosił mowę, **której istotna treść została aprobowana na posłuchaniu przedwczorajszem przez cesarza Karola.** Hr. Czernin powiedział m. in., co następuje:

Kiedy zostałem postawiony na mojem stanowisku, skorzystałem z pierwszej okazji, ażeby otwarcie oświadczyć, **że nie chcemy dokonać żadnych aktów przemocy,** że również nie ścierpimy podobnych aktów i, **że gotowi jesteśmy przystąpić do rokowań pokojowych.** Ten i ów w kraju i w zaprzyjaźnionej zagranicy potępił mnie z tego powodu. Nie cofam jednak nic z tego, com powiedział w przekonaniu, że przeważająca większość tutaj na Węgrzech i w Austrji zgadza się z moim punktem widzenia.

Następnie hr. Czernin rozstrząsał kwestję, jak sobie c. i k. rząd przedstawia dalszy rozwój zupełnie zburzonych stosunków prawnych w Europie.

Program nasz — mówił hr. Czernin — należy określić, jako

**odbudowę nowego porządku świata.**

Dla szerokich kół jest rzeczą nie do pojęcia, **że państwa centralne chcą wyrzec się zbrojeń.** Wojna jednak doprowadziła do przekonań, które wstrząsają zasadami dawniejszej polityki europejskiej. Teza, że Austro-Węgry są państwem umierającem, rozchwiała się, a z nią znikła też i nadzieja **zniszczenia nas za pomocą przemocy zbrojnej.** Ponieważ dane zostały dowody tego, **przeto jesteśmy w możności, jednocześnie z naszymi przeciwnikami, złożyć broń.** Bezwątpienia Europa musi po tej wojnie być oparta o nowe międzynarodowe fundamenty prawne. Ten fundament prawny musi być czworakiego rodzaju:

Po pierwsze, **musi on dawać pewność, że nie nastąpią więcej wojny odwetowe.** Droga do tego jest taka: międzynarodowe rozbrojenie i uznanie postępowania sądowego polubownego. Na tę drogę należy wstąpić. Dalsze zbrojenia są niemożliwe. Roczny budżet wojskowy wszystkich wielkich państw musiałby obejmować po wojnie wiele miljardów, a to byłoby ruiną gospodarczą, gdyż do względnie niewielkich zbrojeń r. 1914 nie możnaby przecież powrócić. Wobec tego pozostaje jedyna tylko droga —

**zupełnego zniesienia zbrojeń.**

**Olbrzymie floty nie mają żadnego celu istnienia w razie gwarantowania wolności mórz. Wojska lądowe musiałyby być zredukowane do niewielkiej ilości, jakiej wymaga utrzymanie porządku wewnętrznego.**

Każde państwo będzie musiało zrzec się pewnej dozy swej samodzielności, aby tą drogą zapewnić pokój powszechny. Ten wielki ruch pacyfistyczny powoli tylko wejdzie w życie, uważam jednak za nasz obowiązek, stanąć na czele tego ruchu i uczynić wszystko do czego zdolne są siły ludzkie, ażeby przyśpieszyć realizację tego ruchu. Przy zawieraniu pokoju muszą być ustalone główne jego zasady.

Drugą zasadą jest

**wolność mórz**

**i rozbrojenie na morzu.** Nie rozszerzam tej myśli na cieśniny morskie. **Jeżeli pierwsze dwa momenty będą jasno postawione, wówczas odpada również wszelka podstawa ubezpieczeń terytorjalnych, a to stanowi trzecią zasadę nowego** międzynarodowego fundamentu prawnego. Jeżeli nasi wrogowie zgodzą się na rozbrojenie międzynarodowe, wówczas nie będziemy potrzebować żadnych ubezpieczeń terytorjalnych. **W tym wypadku możemy zrzec się powiększania monarchji austrjacko-węgierskiej, z tem zastrzeżeniem naturalnie, że i nieprzyjaciel opuści zupełnie nasze własne terytorja.**

Czwartą zasadą jest **wolna współpraca gospodarcza wszystkich narodów i bezwarunkowe unikanie przyszłej wojny gospodarczej.**

Zanim zawrzemy pokój musimy stanowczo mieć pewność, że nasi dzisiejsi wrogowie wyrzekli się myśli o wojnie gospodarczej.

Przeciwnicy nasi już sobie przyswoili pewną część zasad wyżej wymienionych.

**W sprawie odszkodowań,**

wymaganych przez wrogów, wskazał hr. Czernin na spustoszenia, dokonane przez armje nieprzyjacielskie w Galicji, Bukowinie, Tyrolu, nad Isonzą, w Prusach Wschodnich, terytorjach tureckich i kolonjach niemieckich.

Czy koalicja ze swej strony ma zamiar pozostawić nas bez odszkodowania za to wszystko, czy też do tego stopnia pozostaje w błędzie w szacowaniu naszych zwycięstw, że spodziewa się jednostronnej indemnizacji. Koalicja lubuje się w silnych słowach. Potęga państwa pozostaje w odwrotnym stosunku do silnych słów jego mężów kierowniczych.

Początkowo chciano zniszczyć Niemcy i poćwiartować nas, następnie sfolgowano: Chciano przekształcić nasze stosunki wewnętrzne, a w trzeciej fazie chce koalicja żądać tylko mniej lub więcej rozległych regulacji granic.

Większość ludności wszystkich krajów nieprzyjacielskich **stoi już dzisiaj stanowczo na stanowisku takiego pokoju porozumienia, jaki proponowaliśmy już przed pół rokiem.** My szukamy siły naszej w potędze naszej armji i kraju, w rozsądnej koncepcji naszych celów wojennych, odpowiednio do świadomości naszej siły. Od samego początku daliśmy określenie naszych celów **i nie potrzebowaliśmy wykonywać żadnych ruchów cofania się, jak zrobili to nasi wrogowie, co do swoich celów wojennych.**

Jednakże nasz program gotowości pokojowej nie jest wieczny. **Jeżeli nasi wrogowie zmuszą nas do kontynuowania wojny, będziemy zniewoleni poddać rewizji nasz program i ze swej strony żądać odszkodowania.**

Mówię z punktu widzenia chwili obecnej, **jestem bowiem przekonany, że obecnie mógłby dojść do skutku pokój powszechny na obwieszczonej podstawie.**

Natomiast w razie kontynuowania wojny zastrzegamy sobie wolną rękę. Jestem najmocniej przekonany, że jeszcze za rok będziemy bez porównania znajdować się w sytuacji pomyślniejszej, niż dzisiaj, ale uważałbym to za zbrodnię, z racji jakichś materjalnych lub terytorjalnych korzyści prowadzić tę wojnę choćby o jeden dzień dłużej, niż tego wymaga całość monarchji i bezpieczeństwo przyszłości.

Dla tej jednej zasady byłem zwolennikiem pokoju na zasadzie porozumienia i dzisiaj jeszcze jestem jego rzecznikiem.

Jeśli jednak nasi wrogowie nie chcą tego słyszeć, jeśli zniewalają nas do dalszego prowadzenia dzieła mordu, wówczas zastrzegamy sobie rewizję naszego programu i swobodę stawiania naszych warunków.

Przeważająca większość całego świata pragnie tego naszego pokoju na zasadach porozumienia, niektórzy tylko nieliczni przeszkadzają mu. Z zimną krwią i spokojnemi nerwami pójdziemy w takim wypadku dalej naszą drogą. My wiemy, że jesteśmy w stanie wytrzymać. Nigdy nie byliśmy małostkowi w dawnych ciężkich czasach i nigdy nie byliśmy zarozumiałymi w zwycięstwie. Nadejdzie nasza godzina, a z nią pewna gwarancja wolnej, pokojowej ewolucji Austro-Węgier.

### Przed groźnemi wydarzeniami w Rosji.

Bern, 3 października.

Z Londynu donoszą:

Korespondenci rosyjscy dzienników londyńskich, nadsyłają w dalszym ciągu sprawozdania, których zadaniem jest przygotowanie opinji angielskiej na nowe nadzwyczajne wydarzenia w Rosji.

Korespondent „Daily Mail" pisze, iż każdego dnia oczekiwać należy nowych zmian. Jakiego rodzaju one będą, trudno przewidzieć. Należy liczyć się jednak nawet z rzeczami najnieprawdopodobniejszemi. Korespondent zaznacza, że były car ciągle jeszcze jest legendarną potęgą Rosji.

### Kłamliwe oświadczenia Wierchowskiego.

Berlin, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Sekretarz Stanu urzędu spraw zewnętrznych dał przedstawicielowi naszemu wyjaśnienie następujące:

**Rosyjski minister wojny Wierchowskij twierdził w swej mowie na konferencji demokratycznej w Petersburgu, jakoby kanclerz Rzeszy niemieckiej oświadczył w Sztutgardzie m. in., że Niemcy są gotowe oddać Francji Alzację i Lotaryngję.** Oświadczenia, uczynione przez kanclerza Rzeszy swojego czasu w Sztutgardzie **są powszechnie znane. Twierdzenie ministra wojny jest wyssane z palca.** Dalej Wierchowskij powiedział: **Niemcy mają zamiar zawrzeć z Anglją i Francją pokój oddzielny kosztem Rosji, a Anglja i Francja oświadczyły rządowi rosyjskiemu, że nie mają nic przeciwko temu.** Z naciskiem ustalam, **że Niemcy nie uczyniły żadnych propozycji co do pokoju oddzielnego ani Francji ani Anglji.**

### Zakaz wywozu do państw neutralnych.

Amsterdam, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

Zamieszczone w „London Gazette" obwieszczenie **zakazuje wywozu wszystkich, dotychczas nieobjętych zakazem wywozu, towarów do Szwecji, Norwegji, Danji i Holandji.**

Wyjętemi z pod rygoru zakazu są tylko wszelkiego rodzaju druki i pakunki prywatne, wiezione osobiście przez podróżnych. Rozporządzenie nabiera siły z dniem 8 października.

### Znamienny głos w sprawie Belgji.

Berlin, 3 października.

W sprawie Belgji dzisiejszy „Vorwärts" pisze:

Oświadczenia z sierpnia 1914 r. w dalszym ciągu posiadają moc swoją. Zabiegamy o odnowienie ich. Nacisk, jakim w tym kierunku wywierać może niemiecki ruch pokojowy, będzie niepowstrzymanym, gdy stanie się jasnem, **że z chwilą usunięcia wszelkich wątpliwości w sprawie Belgji, rzeczywiście zniknie ostatnia przeszkodą do rozpoczęcia rokowań pokojowych.**

Wprawdzie mówi się często, że oświadczenie w sprawie Belgji poskutkowałoby również nie wiele, jak i inne propozycje pokojowe i oświadczenia pokojowe, któreby wyszły ze strony Niemiec. Również i one spotkanoby z szyderstwem i drwinami, oraz uznanoby jako osłabienie Niemiec i dowód, że wojna w dalszym ciągu musi być prowadzoną.

Zapatrywania takie **nadzwyczajnie utrudniają pracę niemieckiemu ruchowi pokojowemu.** Powtarzanie oświadczenia, **iż my, socjaldemokraci, chcemy wolnej Belgji, jest zbytecznem.** Ale niech nam danem będzie widoczny dowód na to, **że poprzez wolną Belgję rzeczywiście prowadzi prosta droga do pokoju; wówczas całe Niemcy wystąpią po stronie Belgji** i złożonem zostanie wykluczające wszelką wątpliwość oświadczenie, a droga do pokoju będzie otwartą.

### Kongres związków zawodowych w Bernie.

Bern, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj kongres związków zawodowych zajmował się sprawozdaniem o pracach przygotowawczych przed kongresem. Delegat niemiecki Bauer założył protest przeciwko odezwie jednego z angielskich związków zawodowych, odrzucającej współpracę z niemcami, których rząd winien jest wybuchu wojny. **Jeden z czechów żądał uznania delegatów czeskich związków zawodowych za osobne przedstawicielstwo narodu-autonomiczne. Kongres odrzucił ten wniosek wszystkimi głosami przeciwko głosom czeskim.**

### Rekwizycja okrętów szwedzkich.

Sztokholm, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

„Aftonbladet" donosi, że rozpoczęła się rekwizycja okrętów szwedzkich w portach koalicji.

### Lista strat amerykańskich.

Genewa, 3 października.

Do dzienników paryskich donoszą z Nowego Yorku, że wydano tam listy strat kontygentu amerykańskiego. Według tych list straty amerykańskie wynoszą dotychczas 925 ludzi.

Dzienniki szwajcarskie zwracają z tego powodu uwagę, że śmiesznie nieznaczny udział wojsk amerykańskich na europejskim teatrze wojny po prawie sześciu miesiącach szczególniej rzuca się w oczy i w krajach koalicji może wywołać wszystko, z wyjątkiem otuchy.

### Rosja a konferencja sztokholmska.

Sztokholm, 3 października.

„Socialdemokraten" nazywa wiadomość o tem, że Rada robotników i żołnierzy wypowiedziała się przeciwko konferencji sztokholmskiej, niecnym fałszem prasy reakcyjnej.

Przeciwnie, znakomita większość demokracji rosyjskiej pragnie zwołania konferencji w możliwie najbliższym czasie.

### Zapowiedź mowy kanclerza Rzeszy.

Berlin, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Jak twierdzi „Berliner Tageblatt", **kanclerz Rzeszy wystąpi w ciągu sesji obecnej jeszcze raz w parlamencie, mianowicie w końcu tego, lub przyszłego tygodnia i wypowie większą mowę w sprawach polityki wewnętrznej.**

Podczas oczekiwanych w drugiej połowie bieżącego tygodnia debat nad interpelacjami w sprawie agitacji wszechniemieckiej i urzędowego jej popierania, rządy związkowe będą prawdopodobnie reprezentowane przez zastępcę kanclerza Rzeszy, sekretarza stanu, d-ra Helffericha.

### Jeszcze jedna konferencja.

Amsterdam, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera dowiaduje się, że w Paryżu odbędzie się konferencja koalicyjna dla omówienia własności nieprzyjacielskiej w krajach zajętych.

**Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.**

## Nasze piśmiennictwo wojskowe.

Równocześnie z organizacją polskiego wojska w wielkim stylu pod egidą rządu polskiego, będzie musiało powstać bujne piśmiennictwo wojskowe, które, zawodowo oceniając problemy sztuki wojskowej, będzie je rozwijać tem samodzielniej, im więcej uniezależniając się od wpływów obcych, zbliżać się będziemy do samodzielnego typu wojskowego zawodowca wojskowego. Potrzeba specjalizacji w różnych gatunkach broni, oddziałach pomocniczych polską literaturę wojskową w obecnej dobie zastaje w okresie zaczątku rozwoju, który powinien się przejawić tłómaczeniami dzieł wojskowych, powstałych w państwach, mających armję historycznej przeszłości i współczesnej silnej organizacji.

U nas próby organizacyjno-wojskowe łączyły się zawsze z akcjami powstańczemi po utracie bytu politycznego. Po r. 1831 ruch wojskowy przetrwał usiłowania organizacyjno-wojskowe za granicą, gdzie wydawano regulaminy wojskowe, stworzono szkołę wojskową. Ale upadek powstania w 1863 roku na długie lata przerwał prace organizacyjno-wojskowe, a zarazem z niemi związaną literaturę.

Pracę tę podjęto w organizacjach, które po rewolucji w 1905 roku powstawały, więc w Związku walki czynnej, związkach i drużynach strzeleckich zrazu zakonspirowanych, drużynach Bartoszowych i Sokolich. Praca, podjęta przez te organizacje, zwłaszcza związki i drużyny strzeleckie, miała na celu pociągnięcie szerokich mas społeczeństwa w dobrowolne szeregi wojskowe, przygotowanie materjału podoficerskiego i oficerskiego na wypadek powstania. Z tą akcją zmilitaryzowania społeczeństwa rosły i potrzeby wydawnicze. Powstaje czasopismo wojskowe „Strzelec", wydawane staraniem Związków strzeleckich, ujednostajniano regulamin musztry i wydano staraniem Komisji tymczasowej, Drużyn i Związków strzeleckich. Jako druga część tego regulaminu wychodzi „Walka". Drużyny strzeleckie wydają „Naukę broni", napisaną przez Rawicza, „Terenoznawstwo" przez Chłopskiego, „Taktykę" przez Ducha, wreszcie przez tegoż napisane dziełko w 1914 r. przed wojną o partyzantce p. t. „Mała wojna". Wydawnictwa Drużyn strzeleckich są rozchwytywane, bo zapotrzebowanie ich było wielkie wskutek wielkiego zainteresowania u członków różnych organizacyj.

Polskie te wydawnictwa nie wyczerpywały materjału, który spoczywał w manuskryptach, druk ich napotykał na poważne trudności finansowe. Wiadomości z organizacji armji austrjackiej, niemieckiej lub rosyjskiej, musiano czerpać bezpośrednio z publikacyj rosyjskich lub niemieckich.

Znajomość organizacji wojsk ościennych państw, geografja militarna ziem polskich — rzeczy, na które główny nacisk kładziono w wychowaniu partyzanta, była ograniczoną wskutek tego tylko do wykładów lub studjowania skryptów przez jednostki znające odnośny język.

Cechą ruchu wydawniczego przed wojną jest oparcie się przedewszystkiem o wzory armji austrjackiej, z którą ruch strzelecki bezpośrednio spotykał się, z drugiej strony dążono w publikacjach popularnych do zaznajomienia się z ustrojem armji niemieckiej, a szczególnie rosyjskiej, przeciwko którejto ruch strzelecki się zwracał.

Pracą organizacyjno - wojskową objęta młodzież, pragnie pogłębić swoje wiadomości fachowe. Na wiecach w uniwersytecie krakowskim młodzież żąda katedry wojskowości polskiej.

Praca ta w stadjum silnego rozwoju i rozpędu zostaje przerwana przez wojnę. Ruch strzelecki staje się podstawą Legjonów Polskich, które mają kontynuować zaczęte prace wydawnicze przez dawne organizacje.

Departament Wojskowy N. K. N. z pułkownikiem Sikorskim na czele obejmuje w swe agendy sprawy organizacyjno - wojskowe wśród bardzo trudnych warunków i przeszkód, stawianych czy to przez pewną część społeczeństwa, czy czynniki zewnętrzne, ale nie zaniedbuje wydawnictw wojskowych.

Regulaminy musztry strzeleckiej i służby polowej, oraz instrukcja techniczna, były już przed wojną wydane staraniem Polskiego Skarbu Wojskowego. Departament wojskowy spuściznę tę objąwszy, uzupełnia ją regulaminem służby wewnętrznej, określającym zasady służby wewnętrznej, garnizonowej, koszarowej i wartowniczej.

Skupia w tej roli wydawniczej literaturę wojskowo-polską. W 1914 drukuje Statut zasadniczy żandarmerji Legjonowej i Przepisy sanitarne dla Legjonów. W 1915 na podstawie źródeł armji austrjackiej i niemieckiej wydaje D. W. d-ra Bendela „Pierwsza pomoc na polu bitwy" i przez tegoż „Przepisy asenterunkowe" (poborowe), a jeśli uwzględnimy „Zasady administracji wojennej" w 3 częściach opracowane przez d-ra R. Góreckiego — to wydawnictwa te stanowić będą próby stworzenia ksiąg służbowych.

Na polu dalszej pracy regulaminowej wydaje w 1916 Departament Wojskowy „Regulamin jazdy kawalerji Legjonów Polskich" z przedmową porucznika Fr. Boczarskiego, obejmujący wykształcenie kawalerzysty na żołnierza piechoty i wyćwiczenie szwadronu. Porucznik Knoll-Kownacki pisze „Podręcznik artylerji dla podoficerów i kanonierów" (1916), obejmujący zasady ogólne, dotyczące konia wojskowego, kucia go, uprzęży; wykład teorji jazdy konnej, ujeżdżalni, jazdy i ćwiczeń zaprzęgami kończy to dziełko. W 1916 wydaje D. W. „Naukę bicia się na bagnety" przekład wyd. w 1914 wydanego w Wiedniu, „Vorschrift, für die Ausbildung im Bajonettkampf".

Na tem zamknąć możnaby działalność D. W. na polu regulaminów i instrukcyj, które miały na celu ujednostajnienie służby w Legjonach Polskich.

Nie wyczerpano materjałów wprawdzie w tej dziedzinie, ale wydano to, co było kwestją palącą i niezbędnie żądającą wysiłków w tym kierunku.

Na polu prac teoretycznych w szerszym zakresie nauk wojskowych działalność wydawnicza jest słabą. Znajdujemy tu drobne prace oficera Legjonów, Henryka Elsenberga: „Zadania taktyczne dla plutonu", „Pierwsza placówka", „Pierwszy patrol wywiadowczy", „Konny patrol wywiadowczy". Są to rzeczy drobne, oparte na obcych wzorach, lecz uzupełnione doświadczeniem wojny obecnej i stanowią materjał ciekawy dla żołnierzy a i dla interesującej się wojskowością publiczności.

Słabe stanowisko Legjonów Polskich na wewnątrz i zewnątrz, wahania się polityki polskiej, zdążającej do przetworzenia Legjonów w kadry wojska polskiego, przejściowy charakter Legjonów — to zapewne są powody braku większych wydawnictw z zakresu nauk wojskowych lub też tłumaczeń. Prace te rozwinąć się mogą przy zorganizowanym rządzie polskim, który dążenia ku rozkwitowi wojskowej literatury poprzeć musi jako podstawę wyszkolenia armji polskiej.

Wydanie „Skarbczyka Legjonisty" przez Józefa Teslara daje żołnierzowi naszemu vademecum przez ciąg służby wojskowej, obznajmiając go z obowiązkami stanu, żywotami wodzów narodowych, a zarazem z temi zjawiskami, które go w żywocie żołnierza interesować muszą. A więc jest tu mowa o ataku nieprzyjaciela, obronie, wiadomości z zakresu dyscypliny ogniowej, marszowej, wyposażenia wojennego żołnierza, następnie o organizacji Legjonowej. Treść bogata „Skarbczyka" nadaje dziełku temu prawdziwy charakter przewodnika polowego żołnierza.

Na tem zakończylibyśmy uwagi o wydawnictwach wojskowych Departamentu Wojskowego. Należy jeszcze scharakteryzować wydawnictwa warszawskie wojskowe i czasopisma, powstałe po akcie 5 listopada.

T. G.


**Nie potrzebujesz pieniędzy**

**na to, by podpisać teraz pożyczkę wojenną, gdyż dogodne warunki spłaty pozostawiają ci na to czas. Powinieneś tylko obliczyć co przypuszczalnie zarobisz w następnych tygodniach i miesiącach. Odlicz od tego koszta utrzymania a będziesz wiedział ile możesz pożyczyć swej ojczyźnie.**

**Dlatego podpisuj!**

560—1


## Zebranie Centrum Narodowego.

Onegdajsze zebranie Centrum Narodowego w sali Stowarzyszenia techników zagaił ks. Drucki - Lubecki, wskazując na konieczność uświadomienia sobie w obecnej, tak ważnej chwili, realnych zadań, od których spełnienia zależna jest przyszłość naszego kraju.

Po krótkiem zagajeniu zabrał głos dziekan A. Parczewski i komentując znaczenie patentu z 12 września, omawiał rolę mającej powstać Rady regencyjnej, jako widomego znaku wskrzeszonego suwerenitetu polskiego, stanowisko premjera, będącego wyrazem władzy wykonawczej o charakterze konstytucyjnym, poszczególnych ministerjów, a wreszcie Rady Stanu, jako ciała prawodawczego.

Drugi z kolei mówca, p. St. Downarowicz, zastanawiał się nad znaczeniem wojny światowej dla sprawy polskiej, podkreślił, iż wymarzony ten, wyczekiwany moment zaskoczył nas nieprzygotowanymi wewnętrznie i zizolowanymi od zewnątrz, w pierwszej bowiem chwili państwa ościenne niedoceniały naszego znaczenia wśród obecnych zmagań się bojowych i nie czyniły nic, by nas pozyskać. Mówca nie zupełnie może słusznie twierdził, iż sprawę polską przypomniał dopiero Europie

---

34 GAMASTON.

# CZARNA ZAGADKA.

Wieczorem, zaraz po obiedzie, wyszedł z domu. Wjeżdżając do Lobster Bay, zauważył zaraz na początku osady „Saloon" i Tingle-Tangle z wielkimi szyldami, ogłaszającymi o zabawach. Postanowił tam pójść — co też i uczynił.

Była to szynkownia; w pierwszej dużej sali, w której rozstawiono stoliki, znajdowała się estrada — dalsze trzy małe pokoje służyły wyłącznie do picia i gry. Na estradzie występowali najordynarniejsi aktorzy, w perukach z baraniej skóry, ucharakteryzowani na potwornych murzynów i murzynki. Wyśpiewywali prostackie piosenki i tańczyli, przytupując drewnianymi sabotami.

Publiczność stanowili mężczyźni różnych sfer, pili oni wino, whisky lub zimny grog i wesoło bawili się, paląc cygara lub żując tytoń.

Knox wszedł, rozejrzał się i przez dym, unoszący się tu obficie, spostrzegł przy stoliku znajomego, i ten go już zobaczył i dawał mu znaki:

Przywitali się i zasiedli. Był to Boledos; zaczęli pić grog i bawić się rubasznemi produkcjami na estradzie.

Knox był bardzo przystojny, słusznego wzrostu, o mocno ogorzałej twarzy, czterdziestoletni człowiek. Oczy wyrażały pewną dzikość. Był postrachem niewolników: stanowczy, silny, odważny i okrutny; litość i miłosierdzie znane mu było tylko, jako wyrazy, których znaczenia nie rozumiał. Jego psy do tropienia zbiegów były znane i sławne nawet w dalszych okolicach; nikt tak nie umiał ich tresować i chodować. Był bardzo bogaty, ale i skąpy.

Boledos, również 40-letni mężczyzna, o hiszpańskiej twarzy, był jednym z najbogatszych handlarzy niewolników. Otrzymywał z Afryki całe transporty tego towaru, tak zwanego „hebanowego drzewa*), oraz prowadził handel, skupując i odprzedając „towar" w różnych miejscowościach Unji. Był też specjalistą i rzeczoznawcą, jakich mało. Z Knoxem znali się ze trzydzieli lat. Boledos ubrany był w aksamitną kurtę i pas hiszpański, za którym siedziały dwa ogromne pistolety. Palce jego były przyozdobione w wielkie pierścienie z drogimi kamieniami, a na potężnym złotym łańcuchu wisiał duży zegarek okolony perełkami.

*) Mocarstwa europejskie nie pozwalały na handel ludźmi, a papieże ciągle występowali przeciwko tej zbrodni. Wysyłano specjalne okręty, które czatowały na wybrzeżach afrykańskich, rewidowały podejrzane statki, jak również łowiły transporty niewolników na oceanie. Ohydny handel trwał jednak; istniały agentury w Afryce, skupując od kacyków jeńców i poddanych. Przewożono ich potajemnie, okręty miewały podwójne pokłady; jeden normalny i drugi na małej wysokości od dna, pod nim umieszczano powiązanych niewolników, jak bydło. Na tym pokładzie układano dopiero towary, maskujące kontrabandę. Kapitanowie przemycający murzynów, nazywali ten towar w swej gwarze „hebanowem drzewem".

Przy trzeciej szklance grogu Boledos rzekł:

— Wiesz Gaby, że ten asystent twojej żony, to mocno podejrzany.

— Jaki asystent?

— No, ten wysoki z długimi włosami.

— Dlaczegóż asystent?

— No, przecie ani na chwilę jej nie opuszcza, ciągle gruchają ze sobą... — zaśmiał się.

Twarz Knoxa nachmurzyła się — wypił grog jednym łykiem i kazał podać drugi, a właściwie czwarty.

Dlaczego on jest podejrzany?

Boledos, uważając, że stoliki stoją za blisko i sąsiedzi mogą usłyszeć — szepnął coś do ucha Knoxowi.

Ten chwilę pomyślał i odrzekł:

— Bardzo możliwe.

Wypili jeszcze po szklance grogu i wyszli, po drodze odbyli naradę. Knox wrócił pijany, zastał żonę już w łóżku, — udawała, że śpi.

Podczas gdy on się bawił w Tinglu — siostry siedząc przy oknie rozmawiały.

— Wyobrażam sobie, jak miłe wrażenie zrobił Gab na Jotavilla — mówiła Inez — nie masz wyobrażenia, jakie upokorzenie czułam podczas opowiadania o tej gonitwie zbiega.

— I ja doznawałam podobnego uczucia — wyszepiała Wirginja.

Słychać było cichą pieśń o szczęśliwości. Zdawało się, że Louis jeszcze rzewniej gra ją dziś... Długo, długo wsłuchiwały się w przepiękną melodję, — była już prawie północ gdy muzyka ustała... Nazajutrz siostry z Nehemiah i Jonasem pakowały kufry, Knox zapowiedział bowiem, że o świcie wyruszą, aby uniknąć upału. Wyszedł i spotkał się z Boledosem, chodzili z zamiarem upolowania Jotavilla, ale go nie spotkali.

Podczas lunchu Knox ciągle badawczo śledził za wzrokiem żony i widział w nim najwidoczniejsze zainteresowanie się Jotavillem. Rozmowa była bardzo czcza. Wirginja prosiła Louis'a.

— Ponieważ jutro o świcie wyruszamy do domu, czy nie byłby pan łaskaw dać mi nuty tej pięknej pieśni.

— Nie mam tych nut, ale... — pomyślał chwilę i dodał — przyślę je pani, a jak mam adresować?

— Do Red River Landing.

Jotaville zapisał.

— Dziękuję — odrzekł.

— I ja dziękuję — skłoniła głowę Wirginja.

Po lunch'u siostry poszły czynić dalej przygotowania do drogi.

Koło piątej Louis, idąc do kąpieli, spotkał Knoxa z Boledosem. Uchylił pierwszy kapelusza, a ci podeszli do niego. Knox przedstawił mu swego przyjaciela, który podając rękę rzekł:

— Bardzo mi miło poznać pana, ale przepraszam... pan, zdaje się, ma dłoń skaleczoną?

Jotaville odwrócił rękę, do której Boledos nachylił się i rzekł z uśmiechem:

(D. c. n.).

oręży czyn legjonów, bo nie umniejszając w niczem ważności, krasy tej chlubnej karty naszego wczoraj, bliższem chyba realnej prawdy byłoby twierdzenie, iż sprawa polska stała się aktualnem zagadnieniem polityki przez fakt zajęcia Warszawy i Królestwa przez wojska państw centralnych, gdy sprawa zdecydowania o przyszłym naszym losie stała się pytaniem, na które trzeba było dać stanowczą i wyraźną odpowiedź. Charakteryzując następne fazy tej sprawy, omawiał p. Downarowicz znaczenie aktu 5 listopada, patentu z 12 września.

Najwdzięczniejsze, choć trudne zadanie, wobec nieścisłości i sprzeczności posiadanych dotąd wiadomości, miał do spełnienia p. Ludwik Kulczycki, który pragnął ustalić wpływy, jakie przewrót rosyjski wywierał na nastroje i kształtowanie się pojęć politycznych w naszem społeczeństwie. P. Kulczycki słusznie twierdził, iż z lekcji, jaką dała nam obecna rewolucja rosyjska, powinniśmy byli wyciągnąć wnioski wprost przeciwne do tych, jakie przez niezrozumienie lub złą wolę starano się u nas popularyzować w rozmaitych kołach. Rewolucja rosyjska powinna była rozwiać panujące tu i owdzie złudne nadzieje na poparcie Anglji, czy Francji, które zwolnione nawet z solidarności z nieistniejącym już caratem, ani jednem słowem, czy faktem nie zdradziły swego zainteresowania sprawą naszej niepodległości. Z drugiej strony sam przykład tej rewolucji i bezskuteczne jej usiłowania, wytworzenia jakiej takiej władzy, powinnyby nas pouczyć, jak ważnem nietylko dla powstającego, ale i dla przeradzającego się państwa jest stworzenie silnego rządu.

Ostatni wreszcie mówca, dr. Młynarski omawiał konieczność stworzenia mocnej, karnej armji narodowej.

St. G.

---

## Wekerle w sprawie połudn.-słowiańskiej.

Wolno-konserwatywna „Post" donosi w korespondencji z Wiednia:

„Wekerle oświadczył w parlamencie węgierskim, że słuszne pretensje kroatów do Dalmacji będą przez rząd uwzględnione. Życzenia kroatów będą również wzięte pod uwagę przy przeprowadzaniu zmian w armji węgierskiej. W wojsku kroackiem, utworzonem na wzór honwedów, język kroacki mieć będzie te same prawa, co język węgierski w armji węgierskiej.

Widać z powyższego, że Wekerle usiłuje dojść do porozumienia z kroatami, aby rozwiązać sprawę południowo-słowiańską przy jednoczesnem utrzymaniu hegemonji madziarskiej.

Oddanie Dalmacji kroatom wywrze niewątpliwie wpływ wielki na sprawę Bośnji i Hercegowiny. Bośnja bowiem i Dalmacja stanowią jedną całość pod względem geograficznym i gospodarczym. Złączenie w jeden blok Kroacji, Dalmacji, Bośnji i Hercegowiny byłoby rzeczą wielce celową politycznie, marzenie bowiem słowian południowych o zjednoczeniu ziem słowiańskich byłoby spełnione, aczkolwiek samo zjednoczenie odbyłoby się w ramach monarchji austro-węgierskiej".

---

## Wieści z Rosji.

### Morderstwo na froncie.

Morderstwa na froncie, zwłaszcza w południowo-zachodniej jego części, są na porządku dziennym. Jak donoszą pisma rosyjskie, żołnierze pułków Dmitrowskiego i Sośnińskiego, zamordowali gen. Hirszfelda i komisarza rządu tymczasowego, Lindego.

Ostatnio w obrębie przednich pozycyj, w oddziale opatrunkowym „Czerwonego Krzyża" zastrzelono naczelnika dywizji, gen.-majora Stefanowicza. Zabójców nie wykryto. Mordu dokonano o północy.

### Proklamacja B. Sawinkowa.

Nowomianowany wojenny gen.-gub. Petersburga, B. Sawinkow, w związku z rebelją Korniłowa, zwrócił się do ludności z następującą proklamacją:

„Obywatele! W groźnej dla ojczyzny chwili, kiedy nieprzyjaciel przerwał front pod Rygą, gen. Korniłow wywołał powstanie, skierowane przeciwko rządowi tymczasowemu i rewolucji, stając w szeregach ich nieprzyjaciół.

Ja, zarządzający ministerjami wojny i marynarki, objąwszy stanowisko wojennego gen.-gubernatora Petersburga, ogłaszam ludności, że należy zachować spokój. Z każdym spiskującym przeciwko zdobyczom rewolucji, kimby on nie był, będzie postąpione, jak ze zdrajcą.

Niechaj ludność Petersburga wie o tem, że przedsięwzięto wszelkie środki obrony ojczyzny i wolności".

### Półrocze rewolucji.

Przypadające w dniu 8 ub. m. półrocze rewolucji rosyjskiej obchodzono w Moskwie szeregiem wieców i zebrań politycznych. Wiece odbywały się w fabrykach i zakładach przemysłowych oraz w Domach Ludowych.

---

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

**Dzień wojny.** Dziś przypada 1158 dzień wojny europejskiej.

**Rocznice.** Dziś 4 października 1509 r. Bitwa nad Dniestrem, w której Mikołaj Kamieniecki odniósł zwycięstwo nad Wołoszą.

1773 r. Ustanowienie Komisji Edukacji Narodowej.

1790 r. Zmarł Jan Dekert, zasłużony prezydent Starej Warszawy.

**Imieniny.** Dziś Franciszka Ser.
Jutro Placyda M.

**Odczyty.** Dziś w teatrz Wielkim p. Cezary Jellenta wygłosi prelekcję o Mozarcie. Początek odczytu o g. 5 pop.

**Zebrania.** Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku fryzjerów, Żórawia 25, — zebranie pracowników fryzjerskich, golarskich i felczerskich.

## Świetlice.

Przewidywany z powodu drożyzny świec i nafty brak światła w długie wieczory zimowe w domach uboższej ludności naszej stolicy, a tem samem niemożność pracowania w ciemności, natchnął związek równouprawnienia kobiet polskich, myślą ze wszech miar zasługującą na powszechne uznanie — urządzić w różnych okolicach miasta lokale, w których młodzież ucząca się płci obojga, z szczególnem uwzględnieniem uczniów i uczennic szkół średnich i wyższych, a również i szkół zawodowych, oraz kobiety pracujące mogłyby spędzać wieczory od godz. 4 po południu do 9 a nawet do 10 godziny wieczór na nauce lub pracy.

W tym celu związek występuje do Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości chrześcijan, aby zechcieli, pojmując całą doniosłość podobnego czynu obywatelskiego, ofiarować na urządzenie świetlic lokale w swoich domach z elektrycznem oświetleniem.

Dalej związek przygotowuje odezwę do ludzi dobrej woli o pożyczenie lub darowiznę na rzecz świetlic, choćby najprymitywniejszego urządzenia, złożonego ze stołów i krzeseł.

Nadto związek prosi osoby, któreby zechciały poświęcić czas swój w charakterze dozorczyń w świetlicach, o przyjęcie udziału w tem obywatelskiem przedsięwzięciu.

Związek odniesie się do prasy stołecznej, aby zechciała gorąco poprzeć tę sprawę. Na wczorajszem posiedzeniu jedna z członkiń związku, właścicielka domu, ofiarowała w swoim domu lokal parterowy dwupokojowy z oświetleniem elektrycznem na pomieszczenie pierwszej świetlicy. Ofiarę tę uczestniczki zebrania z przewodniczącą p. Reinschmidt-Kuczalską na czele, przyjęły z uznaniem.

Na początku jest zamiar otworzyć 6 podobnych świetlic.

## Walka z gruźlicą.

W dniu 2-go b. m. w mieszkaniu prezesa rady warszawskiego tow. przeciwgruźliczego d-ra A. Sokołowskiego, odbyło się zebranie członków tejże rady, zwołane w celu ustalenia dalszego losu tej instytucji. Towarzystwo rozwija swą działalność w walce z gruźlicą, prowadząc przychodnie dla udzielania porad i zaopatrywania chorych w produkty odżywcze.

Zwiększająca się drożyzna zmusiła radę do postanowienia zwinięcia sanatorjum własnego od Nowego Roku. Rada sądzi, iż przerwa w prowadzeniu sanatorjum będzie czasowa, długość jej jednak zależy od napływu funduszów.

Aby zasilić swą kasę, która ratuje się sprzedawaniem ze stratą listów zastawnych, przeznaczonych na budowę wzorowego sanatorjum, — rada poczyniła starania o poważniejszy zasiłek miejski, oraz państwowy. Pozatem rada liczy na wzmożoną ofiarność społeczną.

Dla uświadomienia ludu o gruźlicy postanowiono spotęgować działalność komisji odczytowej, prowadzonej przez d-ra Szmurłę. Kredyt na odczyty jesienne zwiększono o 1,000 mk. Jednym ze środków walki w ratowaniu chorych, było rozdzielanie opału. W roku bieżącym akcja ta napotyka na trudności bardzo poważne. Pomoc w tej mierze obiecał towarzystwu konsul Piotr Wertheim.

Komisja dochodów niestałych, na czele której stoją: margrabina E. Wielopolska, O. ks. Czartoryski i p. P. Wertheim, przygotowuje szereg imprez dochodowych. Najbliższą z nich będzie loterja fantowa z zabawą i koncertem w salach Redutowych i teatrze Wielkim. Pozatem komisja prowadzi pracę w celu założenia stałego kinematografu.

Położenie instytucji jest b. ciężkie. Jedynie poparcie jej celów przez wzmożoną ofiarność może choć w pewnej mierze zaradzić klęsce, grożącej towarzystwu.

### Szpitalik im. Kościuszki.

P. Wład. Kamiński wystąpił w „Echu Pragi" z projektem ufundowania na Pradze szpitalika dziecięcego im. Kościuszki.

„Kto kochał tak swój kraj i lud jak Kościuszko, — pisze p. Kamiński — temu nailmilej będzie, gdy prasa niebieska zawiadomi go o ufundowaniu na Pradze: „Szpitalika dla dzieci im. Kościuszki". Wojował kosą — aby zachować naród i jego niepodległość. Jego naród powinien bronić od śmierci młódź, aby był naród, mogący bronić niepodległości!

Zamiast kosztownych uroczystości, zamiast wyciągania rąk po wieczną, przypadkowo żądaną jakoby jałmużnę — my prażanie, a z nami okolice mają pełne prawo zażądać obecnie sporego funduszu od Komitetu obchodu uroczystości Kościuszkowskich na ten święty cel. Sami wszelkie zebrane fundusze, składki i dochody złożymy również na ów pomnik, którego Pradze, ani śmie kto, ani może odmówić".

### Z Tow. opieki nad niemowlętami.

Towarzystwo opieki nad niemowlętami ma za zadanie dostarczać dziatwie ubogiej ludności m. st. Warszawy opieki lekarskiej i hygienicznej, pożywienia i w miarę możności ubrania i obuwia.

Zawiązane podczas wojny obecnej, Towarzystwo spotkało odrazu tak wiele nędzy i głodu, że z konieczności musiało uczynić ofiarę ze swych celów pierwotnych i rozwinąć działalność swoją przedewszystkiem w kierunku ratowania dzieci drobnych od śmierci głodowej. W tym celu Towarzystwo otworzyło na krańcach miasta 10 Kół opieki, które żywią z górą trzy tysiące dzieci. Każde dziecko otrzymuje codziennie litr zupy w skład której wchodzą prócz mleka i wody: kasza, mąka, masło i cukier.

Towarzystwo boryka się z coraz większemi trudnościami natury pieniężnej i dlatego zwraca się za naszem pośrednictwem do ogółu mieszkańców Warszawy, w których sercu niedola dziecięca tak żywy odźwięk zawsze znajdowała, z gorącą prośbą żeby zechciał w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 7 b. m. poprzeć urządzoną staraniem Towarzystwa kwestę uliczną przez składanie datków możliwie największych.

### Zjazd przedstawicieli miast.

Prezes rady miejskiej, mec. A. Suligowski, zawiadomił prowincjonalne zarządy municypalne, że zjazd przedstawicieli miast, którego zwołanie projektowano na 11, 12 i 13 b. m. odbędzie się dopiero w końcu miesiąca bieżącego.

Na wniosek delegatów prowincji, prezes A. Suligowski obiecał poczynić starania o możliwe ułatwienia formalne i komunikacyjne dla uczestników zjazdu. Udział w zjeździe zapowiedziało już wiele miast prowincjonalnych.

### Nowe towarzystwo.

W tych dniach odbyło się posiedzenie organizacyjne towarzystwa popierania pracy społecznej wśród żydów.

Organizatorami towarzystwa są radni: L. Berenson, sekr. B. Eiger, W. Mutermilch, adw. Kirszrot.

### Ustąpienie prezydjum miasta.

W związku z uchwalonemi przez Radę miejską zmianami zasadniczemi art. 18 i 19 ustawy miejskiej, dotyczącemi sposobu wybierania członków prezydjum miasta, prezydent ks. Zdzisław Lubomirski złożył swój urząd. Uczynią to prawdopodobnie także obaj burmistrze Chmielewski i inż. Drzewiecki.

Nowe prezydjum miasta ma być powołane na drodze wyborów przez Radę miejską.

W kołach, zbliżonych do zarządu miasta, żywią przekonanie, że też same osoby zostaną powołane do prezydjum, a ustąpienie ich obecne stanowi przeto zwykłą formalność.

### Posesje na opał.

Na Powązkach przy ul. Piaskowej znajduje się szereg domów drewnianych, należących do sukcesorów Wegmajstra. W roku ubiegłym okoliczni mieszkańcy rozebrali na opał kilka takich posesyj. Większość pozostałych budynków jest tak zrujnowaną, że grożą zawaleniem, mimo to mieszkali tam lokatorzy. W tych dniach komisja zakwalifikowała do rozbiórki 8 takich budynków.

W ubiegłe święta żydowskie, gdy sukcesorowie i rządca domów byli w bóżnicy, kilkunastu okolicznych mieszkańców zaczęło rozbierać parkan i dom nr. 5, lecz wkrótce amatorów drzewa rozpędzono, a na noc pozostał do pilnowania specjalny stróż.

Nazajutrz skoro świt przybyło tam około 200 osób (starców, kobiet i dzieci). Wszyscy niemal z siekierami, tasakami lub młotkami rzucili się na ten dom i w niespełna godzinę został pusty plac. Ponieważ rozbiórkę rozpoczęto od dołu, przeto w czasie „pacy" runął cały dach, lecz dzięki temu, że wszyscy w porę usunęli się na bok, obeszło się bez wypadku.

Dodać należy, że przyjęty jest tam również zwyczaj, że każdy niemal wyprowadzający się lokator zabiera na „pamiątkę" część podłogi, kawałek ściany, sufitu, lub okno i drzwi.

### Sztuczki „kupieckie".

Za ostrzeżenie bardzo ważne służyć może fakt następujący: Do jednego z podrzędniejszych kupców w pobliżu Bielańskiej weszła jakaś pani, która za nabytą rzecz dała 50-marków., otrzymaną przed chwilą w solidnej firmie. Kupiec twierdził, że to fałszywy banknot. Gdy klijentka zaprotestowała, zaproponował, że pośle go zmienić do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Po chwili chłopiec posłany wrócił z kartką, że banknot zatrzymano do zniszczenia jako fałszywy.

Ponieważ firma, która dała banknot, raz jeszcze zapewniła, że był on zupełnie dobry, przeto zachodzi obawa, iż kupiec skorzystał w ten sposób z okazji, żeby swój banknot fałszywy zamienić na dobry ze stratą klijentki.

Należy więc być ostrożnym z wydawaniem banknotów obcym.

### Mało kuczek.

„Moment" pisze: „W r. b. postawiono w Warszawie mniej niż połowę kuczek w porównaniu a czasem przedwojennym. Nawet na Franciszkańskiej i Nalewkach nie było połowy tego co dawniej. W dziesiątkach domów żydowskich w ubogich dzielnicach wcale nie było kuczek.

### Zmiana.

Dotychczas teatry żargonowe w Warszawie drukowały afisze uliczne także w języku polskim jako państwowym. Ostatnie jednak afisze teatru żargonowego w „Eliseum" przy ul. Karowej, wydrukowano już tylko w żargonie i w języku niemieckim.

---

## Teatr i widowiska.

### Koło dramatyczne handlowców.

W niedzielę, dnia 7-go b. m., Koło dramatyczne Tow. pracowników handlowych i przemysłowych rozpoczyna sezon jesienno-zimowy w pięknej sali przy ul. Siennej nr. 16. Wystawiona będzie komedja Fredry: „Zemsta" w obsadzie: cześnik — K. Hoffman, Papkin — Stan. Kawczyński, Wacław — J. Łapicki, rejent — Wacław Wyczółkowski, Klara — J. Orłowska, podstolina — M. Oretti, Dyndalski — Al. Zaremba.

Dobrą opinję Koła, jako placówki kulturalnej, istniejącej od lat czternastu, a utrwaloną przez wystawienie „Mazepy" Słowackiego, Fredry „Geldhaba", niechybnie wzmocni wystawienie obecne „Zemsty".

Bilety, od marki, nabywać można w kancelarji Tow. w godzinach biurowych.

---

## Nekrologja.

**Franciszka z Drabińskich I voto Radke, II voto Chomentowska,** obywatelka st. m. Warszawy, lat 56, zmarła 2 b. m. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Stanisława na Woli jutro, 4 b. m. o g. 9 rano, eksportacja zwłok na Powązki o g. 3 pop. Eksportacja zwłok z domu (Młynarska 28) dziś o g. 6 pop.

**Karol Gumowski,** urzędnik Tow. poż.-oszcz., lat 62, zmarł 2 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 9-ej rano w kościele W.W. Świętych, eksportacja zwłok na Powązki o g. 4 pop.

**Klemens Gresser,** lat 78, zmarł 2 b. m. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Halpertów na cmentarz ewangelicko-augsburski dziś o g. 4 pop.

**Natalja z Ulatowskich Turoboyska,** obywatelka ziemska, lat 70, zmarła 27 ub. m. w Koluszkach w Piotrkowskiem, pochowana w Brzezinach.

**Jan Borzuchowski,** dr. medycyny, lat 51, zmarł 2 b. m. Nabożeństwo żałobne w Górze Kalwarji 6 b. m. o g. 11 rano, poczem eksportacja na cmentarz miejscowy.

**Jan Saturnin Czaplicki,** lat 86, zmarł 30 ub. m. w majątku Zacisze. Pochowany na cmentarzu parafjalnym w Węgrze.

**Natalja z Rosołków Kurau,** lat 69, zmarła 29 ub. m. Wyprowadzenie zwłok ze szpitala praskiego dziś o g. 3 pop. na Bródno.

**Leopold Mierzejewski,** b. obywatel ziemski, uczestnik powstania 1863 r., lat 79, zmarł 1 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro w kaplicy kościoła św. Piotra i Pawła o g. 10-ej rano, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

---

## List do Redakcji,

### W interesie stowarzyszeń.

Szanowna Redakcjo!

Pod adresem zarządów instytucji społecznych nieraz skierowywane są ze strony stowarzyszonych, zarzuty niedbalstwa, niezabiegania o ich interesy.

Jakże często jednak odpowiedzialnych za to szukać należy gdzieindziej...

Cóż poradzą najenergiczniejsze zabiegi zarządów, gdy sfery miarodajne w danej sprawie nie chcą nawet udzielać odpowiedzi...

Typowych przykładów pod tym względem dostarcza traktowanie instytucji społecznych przez Świetny Magistrat m. stoł. Warszawy.

Bo oto na odezwę Zarządu Tow. pracowników handlowych i przemysłowych z dnia 30 lipca r. b.. w sprawie udzielenia T-wu prawa sprzedaży chleba zgodnie ze złożonym memorjałem, Magistrat nie odpowiedział dotychczas — ani słówkiem, wiadomo tylko, że postąpił wbrew wnioskom memorjału.

Na odezwę znów z dn. 11 września, w sprawie dostarczenia materjałów opałowych magistrat odpowiedział wprawdzie już 15-go tegoż miesiąca, ale odpowiedział — stwierdzeniem faktu, że „na razie prywatnym osobom materjałów opałowych" Wydział zaopatrywania miasta nie sprzedaje.

Instytucja społeczna z 3,000-nym z górą zastępem członków zrównana jest tym sposobem z „osobami prywatnemi", ubiegającemi się o opał...

Może te 2 fakty traktowania przez magistrat instytucji naszej usprawiedliwią zarząd tej instytucji, wobec stowarzyszonych, stwierdzając, że o sprzedaż chleba i o dostarczenie tańszego opału gmachu zabiegał, napotykając obojętność milczenia, lub — odmowę...

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o udzielenie gościny temu listowi i pozostajemy

z głębokim szacunkiem
Prezes Bobiński
Sekretarz członek zarządu K. Hoffman.

# ŁÓDŹ.

## Kronika łódzka.

### Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej otworzył przewodniczący p. T. Sułowski o godz. 6 m. 30 po poł. Sekretarzowali pp. inż. Klocman i Spiekerman.

Po przyjęciu i odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, przewodniczący zaznajomił zebranych z komunikatami, otrzymanymi przez prezydjum Rady, oraz z porządkiem dziennym.

Radny Hertz referuje w imieniu komisji do spraw ogólnych kwestję ankiety wśród rzemieślników. Po przemówieniach szeregu mówców, postanowiono, na wniosek przewodniczącego, sprawę tę przekazać Biuru statystycznemu i zlecić magistratowi jaknajśpieszniejsze powołanie tegoż biura do czynności.

W sprawie nagłego wniosku w kwestji wymiany rosyjskich pieniędzy, postanowiono zlecić magistratowi podjęcie jaknajenergiczniejszych kroków u władz w celu zapobieżenia powstającej wskutek tego anarchji ekonomicznej.

Następnie przyjęto do wiadomości wyjaśnienia magistratu w sprawie zajść z rezerwistkami, w sprawie tranzlokacji nauczycieli żydowskich, oraz w sprawie wyczerpania zapasów mąki, poczem otworzono dyskusję nad sprawą wykupywania warzyw i ogrodowizn przez przekupniów, oraz wydawania koksu z gazowni.

Po odczytaniu dwóch nagłych wniosków i krótkiej dyskusji posiedzenie zamknięto o godz. 9 m. 10 wieczorem.

### Z inspektoratu zaciągu do W. P.

Rozkazem krajowego inspektoratu zaciągu do Wojska Polskiego w Warszawie — zamianowany został na stanowisko kierownika G. U. Z. w Łodzi porucznik Władysław Wąsowicz, dotychcyasowy referent personalny krajowego inspektoratu. Porucznik Wąsowiez przybył już do Łodzi i objął swe urzędowanie.

### Z inspektoratów szkolnictwa.

Inspektor szkolny m. Łodzi p. Grafiński rozpoczął już swe czynności. W dniu onegdajszym w asystencji kierownika biura wydziału szkolnictwa p. Koźmińskiego, zwiedzał on szkoły miejskie, mieszczące się w okolicach Nowego Rynku. W tych dniach będzie już też zorganizowana ostatecznie kancelarja inspektora.

Inspektor okręgowy, p. A. Remiszewski, również objął już obowiązki swe.

Biura inspektoratów szkolnych na Łódź i na okręg łódzki tymczasowo ulokowane zostały przy ul. Piotrkowskiej № 121 m. 8. Inspektorzy szkolni przyjmować będą na razie od 10—1 i od 4—6 po poł. Na stanowisko sekretarza inspektoratu na Łódź zanominowany został p. B. Pierzchlewski, na okręg łódzki zaś p. R. Petrykowski.

### Z wystawy „Dziecko".

Dziś i jutro na wystawie „Dziecko" odbywać się będzie wyprzedaż eksponatów od godziny 3-ej popołudniu. Jutro również zostanie rozlosowanym „kosz szczęścia". Dochód z niego przeznaczony jest na zakup materjałów piśmiennych oraz do robót ręcznych dla szkół i ochron, biorących udział w wystawie.

Wychowańcy tutejszego polskiego seminarjum nauczycielskiego w dniu wczorajszym zwiedzali wystawę „Dziecko". Dyrektor seminarjum, p. Supronowicz, zwracał uwagę młodzieży na eksponaty, zasługujące na uwagę swem staranniejszem wykończeniem, lub też użytecznością.

### Z komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Wczoraj, w pomieszczeniu komitetu, przy ulicy Piotrkowskiej 102, obradowała sekcja wykonawcza komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Rozpatrzono i zaprojektowano cały szereg szczegółów, które przedstawione zostaną na jutrzejszem plenarnem posiedzeniu komitetu.

Na wniosek p. Chwalbińskiego zaprojektowano rozdawanie w kościele św. Stanisława Kostki, w czasie uroczystego nabożeństwa hymnu „Boże coś Polskę".

Jutrzejsze posiedzenie plenarne komitetu odbędzie się nie w sali Tow. techników, która będzie zajętą, lecz w sali handlowców polskich Piotrkowska 108, o godz. 8 wiecz.

Komitet zwraca się do wszystkich handlujących i posiadaczy sklepów z potrzebami, związanemi z obchodem, aby zgłaszali do komitetu oferty, co mianowicie na sprzedaż posiadają, iżby komitet miał możność kierowania interesantów z zamówieniami do odnośnych firm.

Posiedzenie sekcji dekoracyjnej odbędzie się dziś, o godzinie 5-ej popołudniu w sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej 18.

### Z wydziału [illegible]ego.

Wydział węglowy przy magistracie ogłasza, że:

1) Wszelkie restauracje, jadłodajnie i te tanie kuchnie, które nie znajdują się pod egidą komitetu niesienia pomocy biednym, winny zwrócić się do wydziału węglowego przy sekcji zaprowiantowania miasta po odbiór szematu, w celu obliczenia ilości węgla, mogącego być wyżej wymienionym zakładom przyznanym.

2) Sprzedaż węgla niestowarzyszonym na karty żółte odbywać się będzie w następującym porządku: Czwartek, piątek 4, 5 października lit. E. F. G. H. I. J.; sobota, poniedziałek 6, 8 b. m. — K. L.; wtorek, środa 9, 10 b. m. — M. N. O. P.; czwartek, piątek 11, 12 b. m. — R. S. T.; sobota, poniedziałek 13, 15 października — U. V. W. X. Y. Z.

### Towarzystwo Krajoznawcze.

W sobotę, dnia 6 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem, odbędzie się miesięczne zebranie, poświęcone zadaniom naukowym i sprawom bieżącym administracyjnym.

Na zebraniu tem prof. Stanisław Lipiński, członek Towarz., wygłosi odczyt p. t. Historja systemu monetarnego w Polsce". Prelegent mówić będzie o monetach dawnych jak denary: (wiek XII i XIII), grosze czeskie, czerwone złote i złote polskie; następnie o monetach polskich z czasów porozbiorowych.

### Ze Starego Miasta.

Przeróbka i urządzenie budek sprzedażnych na posesji miejskiej przy Starym Rynku dobiega końca.

Z pod rąk rzemieślników wychodzą coraz to schludniejsze stragany, przeznaczone dla przekupniów, a cała posesja, za czasów moskiewskiego zarządu — brudna, śmierdząca, błotnista, dzisiaj przedstawia zupełnie odmienny widok. Ściany sąsiednich domów otynkowane i pomalowane, betonem wylany został cały teren posesji, a co najgłówniejsza—kanalizacja.

Od posesji bowiem, aż do rzeki Łódki, przeprowadza się kanał z sztajngutowej rury o znacznej średnicy, którego budowa już dobiega końca. Charakterystyczne, iż w niższej części wykopów, opodal koryta Łódki, robotnicy natrafiają na pnie drzew, zamulonych w ile. Widocznie są to pnie, które przed laty, w czasach, gdy w miejscu tem istniały lasy, Łódka w czasie wylewów zatopiła i zamuliła. Kanał przyczyni się z pewnością do utrzymania w czystości posesji z budkami. Żałować wypada, iż miasto nie poleciło opracowania planu budowy owego kanału w tym charakterze, aby z czasem mógł on być włączony do ogólnej sieci kanalizacyjnej, oraz że nie zostało dozwolonem, aby położone przy tym kanale posesje mogły były być włączone do niego i skanalizowane przy pobieraniu od właścicieli pewnej rocznej opłaty za korzystanie z odpływu.

### Z wydziału budowlanego.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału budowlanego zatwierdzone zostały następujące plany budowlane: W nieruchomości I. Raschiga, ul. Sienkiewicza № 72 róg Głównej, budowa klozetów, w nieruchomości Otto Starkego, Nawrot 30, powiększenie piekarni. Zezwolono na rozbiórkę następujących starych drewnianych budynków: F. Schmelzmana, Radogoszcz, Żórawia 10, Goldberga i D. Praszkera, Bałuty, Krótka 6, M. Sercarza, Widzewska 86, A. Waltera, Krucza 9, W. Bednarka, Bałuty, Zielona 23, Zacharjasza i Suwalskiego, Drewnowska 27.

### Z koła kuratorów szkolnych.

We czwartek o godzinie 6 ej po południu odbędzie się w lokalu szkolnictwa, Południowa 4, posiedzenie zarządu koła kuratorów szkół miejskich polskich. Zaś w piątek o godz. 6-ej popołudniu w tymże lokalu — ogólne posiedzenie członków koła kuratorów.

### Teatr Polski.

Dziś premjera komedji Sardou „Nasi najserdeczniejsi", w której znakomity komedjopisarz francuski podrywa autorytet orzviaźni naszych pseudo-najserdeczniejszych druków „Nasi najserdeczniejsi"—to zgraja intrygantów i złych ludzi, dążących za wszelką cenę do zburzenia naszego szczęścia w szerokiem pojęciu tego słowa—to satyra na obłudę i perfidję ludzką.

W próbach dramat 5-aktowy Zofji Wojnarowskiej p. t. „Tadeusz Kościuszko", który dany będzie 15 b. m. jako uroczyste przedstawienie w setną rocznicę śmierci Kościuszki.

R E P E R T U A R.

Czwartek, dn. 4 paźdz. o godz. 7 i pół wiecz. premjera „Nasi najserdeczniejsi", komedja w 4-ch aktach W. Sardou.

Piątek, dn. 5-go paźdz. o godz. 7 i pół wiecz. „Nasi najserdeczniejsi".

Sobota, dn. 6 paźdz. o godz. 4-ej pp. po cenach najniższych „Kaligula" dramat w 4-ch aktach H. Rostworowskiego.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Nasi najserdeczniejsi.

Niedziela, dn. 7 październ. o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych „Tamten", dramat w 5 akt. G. Zapolskiej — Wieczorem o godz. 7 i pół „Kordjan".

### Ł. O. S.

Koncert inauguracyjny Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej, mający się odbyć pod dyrekcją Br. Szulca w poniedziałek, dnia 8 b. m., w sali koncertowej, wywołał znaczne zainteresowanie, dające się wytłomaczyć perspektywą usłyszenia słynnej śpiewaczki, p. Korolewicz-Waydowej.

Pani Korolewicz odśpiewa kilka arji operowych Puccini'ego i Wagnera z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety, oraz abonamenty są do nabycia w kwiaciarni p. Kołaczkowskiego, ul. Piotrkowska 83.

### Koncert Jadlowkera.

Dnia 13 b. m. w sali koncertowej (Dzielna 18) odbędzie się koncert nadwornego śpiewaka ces. opery w Berlinie, Hermana Jadlowkera. Koncert ten wzbudził niezwykłe zainteresowanie. Na program koncertu w Łodzi Jadlowker wybrał perły swego bogatego repertuaru. Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna 12.

### Echa kradzieży w pałacu Poznańskich.

Dziś zostaną przywiezieni do Łodzi sprawcy i uczestnicy kradzieży, dokonanej swego czasu w pałacu Poznańskich przy zbiegu ul. Pasażu Szulca i Długiej. Przywiezieni będą: Aleksander Szummer, Feliks Święcicki, znany w łódzkich sferach złodziejskich pod przezwiskiem „Dziadek", Feliks Sieradzki, posługujący się pseudonimem Feliks Noga, właściciel mieszkania przy ul. Szwedzkiej № 23 w Warszawie. Mucha, oraz kochanki Święcickiego i Sieradzkiego.

Oprócz wymienionych przywiezieni zostaną również paserzy Nutke Dymnik i właściciel dwóch wielkich składów mebli przy ul. Dzikiej w Warszawie, Werkstel, znany śród paserów pod nazwą „Czarniecki".

Aresztowani złodzieje przyznali się do winy.

Nutke Dymnik, który kupował skradzione przedmioty, z początku wypierał się przestępstwa, po konfrontacji jednak ze złodziejami przyznał się do winy i wskazał miejsce, gdzie przechowywał kupioną biżuterję i papiery wartościowe na sumę przeszło 87.000 rb.

Drugi paser Werkstel - Czarniecki, posiadający majątku około 400.000 mk., pomimo zeznań złodziei, twierdzących, iż sprzedali mu część skradzionej biżuterji, do winy dotychczas się nie przyznał.

Wszyscy aresztowani, po przywiezieniu ich do Łodzi, osadzeni zostaną w areszcie przy policji kryminalnej, skąd, po ukończeniu śledztwa, przeprowadzeni będą do więzienia przy ul. Milsza.

# Z sądów.

### Swiadek Chacala.

Przed sądem okręgowym stanął 19-letni Stanisław Oberla, syn sołtysa ze wsi Nagawki. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w nocy z 19-go na 20 stycznia r. b. wspólnie z dwoma niewykrytymi przestepcami skradł ze stajni włościanina Chacali w Grodzisku konia, wartości przeszło 700 rb. Oskarżony już od pół roku znajdował się w więzieniu śledczem.

Na rozprawie podsądny, jak i na śledztwie, kategorycznie zaprzeczał udziałowi w kradzieży. Wspomnianego dnia spał w domu. Może to poświadczyć kobieta, która u nich tego dnia nocowała. „Niestety" oskarżony nie może podać ani jej nazwiska, ani adresu".

Jedynym obciążającym świadkiem jest Chacala, który miał niby poznać w nocy u siebie na podwórzu Oberlę. Swiadek ten jednak nie zasługuje na poważne traktowanie. Deklinuje on nazwisko Oberli we wszystkich przypadkach i sąd nie może z niego wydobyć nic poza oświadczeniem, że Oberlę poznał.

Przewodniczący zaznacza, że zeznania świadka, dawane kilkakrotnie na śledztwie wykazują masę sprzeczności. Świadek nie może sobie przypomnieć, bo zeznawał u żandarma i w policji. Jak zeznał żandarm Schulz Chacala pierwotnie mówił tylko, że Oberla go okradł, ale nie twierdził, że go w nocy poznał. Dodatek ten nastąpił dopiero przy powtórnem badaniu.

Prokurator zaznacza sprzeczność w zeznaniach Chacali. Wieśniak ten posiada naturę wrażliwą, fantazjującą, na której polegać nie można. Wobec braku innych dowodów wnosił o uniewinnienie.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

# Skrzynka do listów.

### W obronie dyrektora szkoły.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 228 „Nowego Kurjera Łódzkiego" ukazał się artykulik pod tytułem „Bezwzględność dyrektora", wymierzony przeciwko osobie dyrektora drugiego gimnazjum polskiego. Wobec tego, że artykulik ten zawierał obraźliwe i niezgodne z prawdą zarzuty, my niżej podpisani, zwróciliśmy się do redakcji „N. K. Ł." z prośbą o umieszczenie zaprzeczenia podanym faktom. Jednakże „Nowy Kurjer Łódzki" odmówił miejsca naszemu wyjaśnieniu. Uważając jednak, iż artykulik ten nie może pozostać bez odpowiedzi, uprzejmie prosimy Sz. Pana Redaktora o wydrukowanie naszego protestu, nieprzyjętego przez „N. K. Ł." Protest ten brzmiał, jak następuje:

„Treść artykuliku „Bezwzględność dyrektora", przepełniona fałszami, i wysoce nieprzyzwoity i obraźliwy ton jego oburzyły nas do głębi i zmuszają, jako członków Rady pedagogicznej szkoły, której dyrektor stał się ofiarą napaści ze strony autora tego artykułu, do założenia protestu przeciwko praktykom dziennikarskim, nie spotykanym nigdzie w kraju cywilizowanym.

Po zbadaniu na posiedzeniu d. 27 września r. b. gołosłownych zarzutów, zawartych w wymienionym artykuliku, niżej podpisani stwierdzają, iż wszystkie te inwektywy oparte są na fałszywych doniesieniach.

Jaknajgoręcej i najbardziej stanowczo protestujemy przeciwko napaściom, skierowanym na osobę naszego zwierzchnika i przewodnika w ciężkiej pracy nauczania i wychowywania młodych pokoleń, z którym ręka w rękę usiłujemy w ciężkich warunkach wojennych spełnić trudny obowiązek nauczycieli i pedagogów i którego wytrwała i usilna działalność dotychczasowa budzi wśród nas podziw i głęboki szacunek.

Protestujemy również przeciwko identyfikowaniu naszej szkoły polskiej nietylko z nazwy, lecz i z ducha z dawną szkołą rosyjską.

Z poważaniem

Dr. Szwandowski, ks. Malinowski, inż. Krautenkraft, Gościcki włr., Kazimierz Łapiński, Polkowska, Nowakowska, Sułocki, Wł. Rudziński, Rappaport, Zofja Bruhnówna, Koszyk, Kajzer, Sprusiak, dr. Doński, St. Lenarnowicz, L. Kern.

Łódź, dnia 30 września 1917 r.

# PABJANICE.

## Kronika pabjanicka.

**Magistrat.** Dzisiaj odbędzie się posiedzenie magistratu ze współudziałem nowego II barmistrza p. Stan. Moszczeńskiego.

**Pabjaniczanie w Szczypiornie.** Podajemy spis internowanych w Szczypiornie legjonistów, pochodzących z Pabjanic, udzielony nam przez komitet opieki nad jeńcmi w Kaliszu. Oto one: Stanisław Milczarek, Henryk Świetlicki, Władysław Godlewski, Stefan Pachniewicz, Juljan Prosnak, Zygmunt Staszewski, Teodor Heindrich, Feliks Gryzel, Stanisław Przedmojski, Władysław Tomczak, Stefan Kubiak, Wojciech Karpiński, Józef Bajnert, Mieczysław Łaznowski, Mikołaj Zimoń, Karol Heindrych, Władysław Rybacki, Bolesław Duraj, Stanisław Duraj, Icek Kohn, Kazimierz Pawłowski, Teodorjusz Biskupski, Bolesław Kurowski, Józef Szafrański, Jan Chańdźko, Wiktor Kaczorowski, Kazimierz Winerowicz, Jan Chęciński, Jan Gertner.

**Polska Macierz Szkolna.** Koło P. M. S., ul. Świętojańska 19, przystąpiło do ożywionej pracy w kierunku kulturalno-oświatowym. I tak, uruchomione zostały dotąd bezczynne sekcje: czytankowa, kierownik prof. Szmidt, odczytowa — p. Kern, nauczania—dyr. Missala.

**Pożądane.** Zarząd stowarz. spoż „Społem" krząta się dosyć energicznie koło urzadzenia w naszem mieście sześciodniowych kursów współdzielczości. Kursy rozpoczną się prawdopodobnie po świętach Bożego Narodzenia. Zgłoszenia na kursy przyjmowane już są w lokalu stow. „Społem", ul. Ogrodowa 37.

# Notatka prasowa.

Mordka Widawski z Pabjanic, ulica Warszawska Nr. 4 został ukarany grzywną na 300 mk, a w razie nieuiszczenia tejże 60-dniowym aresztem, ponieważ dn. 20 lipca r. b. w Pabjanicach przez władze zapieczętowany piec do wypieku używał.

Łódź, dn. 27 września 1917.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.

# Ostatnie wiadomości.

### Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 3 października wieczorem:

Na zachodzie przy zmiennej akcji ogniowej nie prowadzono większych przedsięwzięć bojowych.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic ważnego.

*Pola Dubowska*
*Samuel Hirsz*
*zaręczeni*
*We wrześniu 1917 r.* *Łódź.*
8109-1-1

W dniu 1-ym października o godz. 9-ej rano po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł, przeżywszy lat 48, współwłaściciel firmy naszej

# Leopold Kindermann.

Zmarły poświęcił dla rozwoju firmy naszej całą swą wiedzę i był zawsze wiernym i sumiennym doradcą. Pamięć o Nim zawsze czcić będziemy.

**Manufaktura wełniana „Franz Kindermann".**

8161-1-1

## Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

**Berlin.** Urzędowo donoszą 3 października:

Hydroplany bojowe wybrzeża flandryjskiego pod dowództwem kierownictwem porucznika marynarki Christiansena 1-go października wieczorem u wyjścia Tamizy zestrzeliły i zniszczyły wielki sterowiec angielski.

**Szef sztabu admiralicji.**

## Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 3 października:

### Wschodni teren walk i Albanja:

Nie wydarzyło się nic ważnego.

### Włoski teren walk:

W odcinku San Gabriele zawrzały wczoraj ponownie walki piechoty, znaczne siły nieprzyjacielskie uderzyły na stanowiska nasze. Zyskanie wąskiego skrawka rowu na zachodnim stoku tej góry stanowi dla włochów jedyny wynik ich forsownych ataków.

*Szef sztabu generalnego.*

## Z parlamentu Rzeszy.

(Dalszy ciąg obrad).

**Berlin, 3 października.** (T. wł.) Po załatwieniu petycji bez dyskusji nastąpiło drugie czytanie prawa o odbudowie niemieckiej floty handlowej.

Pos. Bell (centr.): W sprawie tej nie powinniśmy być drobnostkowi. Chodzi tu o pomoc. Sprawę odszkodowań towarzystw okrętowych załatwi się dopiero po wojnie. Udział państwa w czystym zysku floty handlowej, odbudowanej przy pomocy środków państwowych, należy ująć w prawo. Monopol dla żeglugi byłby szczególnie niebezpieczny.

Pos. Schumann (dem. socj.): Po wojnie nie powinniśmy być zależni od żeglugi zagranicznej. Wpłynęłoby to na znaczne podrożenie surowców dla przemysłu naszego. Proponujemy, szacując wartość straconych okrętów, według normy pokojowej, na 562,5 miljonów, udzielenie 469 milj. pożyczki.

Pos. Carstens (post. stron. lud.): Przystajemy na ten projekt, jakkolwiek bez wielkiego entuzjazmu.

Pos. dr. Stubmann (lib. nar.): Wobec ogromu zniszczenia nie możemy operować półśrodkami. Samą pożyczką niczego nie dopnie się przy obecnych cenach rynkowych.

Następnie przyjęto wniosek w sprawie odroczenia obrad.

W czwartek o godz. 2 po poł.: interpelacje, ujednostajnienie prawodawstwa, ciąg dalszy obrad dzisiejszych.

## Echa mowy hr. Czernina.

**Berlin, 3 października.** (T. wł.). Prasa poświęca mowie hr. Czernina, wygłoszonej w Budapeszcie, szczegółowe omówienia:

„B. Z. am Mittag" nazywa mowę „ultimatum pokojowem". Hrabia Czernin nie jest iluzjonistą: „Mówię dla chwili obecnej..." Czy po trzech latach krwawego brzemienia zechcemy dalej jeszcze być gotowymi do ponoszenia nadal ofiar wojny wyłącznie na własne ryzyko i własny rachunek? Był już czas najwyższy, by i to wypowiedzieć wreszcie. Nadeszła odpowiedzialna godzina poznania. Nie chcemy terytorjów za ofiary w ludziach. wypowiedziano to obecnie dość wyraźnie. Czy dyplomaci nieprzyjacielscy pozostaną jeszcze nadal na to głusi. Wówczas i my będziemy zmuszeni i potrafimy domagać się ceny krwi. Sytuacja nasza zawsze pozwoli nam na to. To nie popęd do zaborów, nie gwałty; to obrona, logika sprawiedliwości.

W „Vossische Ztg." Jerzy Bernhardt w dłuższym artykule pisze: Hr. Czernin, w gruncie rzeczy, powiedział to, co, według naszego mniemania, mógłby powiedzieć v. Bethmann-Hollweg na otwarcie sesji wiosennej parlamentu Rzeszy. Jakie działanie wywarłyby podobne wynurzenia, gdyby były wyszły ze strony niemieckiej, gdy rosyjska rada robotników i żołnierzy obwieściła zasady pokojowe mocarstw wojujących? Polegać poprostu na traktatach międzynarodowych nie należy po doświadczeniach wojny. W przyszłości również każde poszczególne państwo będzie musiało stale mieć w pogotowiu środki konieczne, by ochronić się przed niesprawiedliwymi sądami rozjemczymi.

---

**Berlin,** 3-go października (Tel. wł.). „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" pisze: Myśli, wypowiedziane w orędziu papieskiem i przejęte przez mocarstwa centralne w ich odpowiedzi, hr. Czernin w swej mowie budapeszteńskiej rozsnuł dalej i sformułował gruntownie.

Hr. Czernin odrzuca kategorycznie warunek wstępny, by dalszy ciąg konferencji międzynarodowych nawiązano znowu w tem miejscu, w którem zostały przerwane wskutek wybuchu wojny światowej.

W słowach, nacechowanych szczerą ludzkością, hr. Czernin usiłuje nowemu duchowi nadać właściwe tory, szkicuje obraz nowego porządku świata, jaki, według jego poglądu, dla dobra przyszłych pokoleń winien wyłonić się z tej wojny światowej. Rozbrojenie międzynarodowe, obowiązujący sąd rozjemczy, bezwarunkowa swoboda gospodarki—oto zasady, których równomierne i powszechne przeprowadzenie winno zabezpieczyć świat przed powrotem katastrofy, jaką przeżyliśmy i jaką przeżywamy.

Gdy dyplomata austrjacko-węgierski z taką pewnością występuje w obronie przyszłego porządku międzynarodowego, to stoi on przy tem na mocnym gruncie niewzruszonych wyników wojny. Do nich zalicza on przedewszystkiem rozprószenie dogmatu, że Austro-Węgry są państwem zamierającem. Jedynie państwo, które, walcząc, utrzymało swe prawo do życia i miejsce swe w społeczeństwie ludów, może podać rękę zjednoczeniom, które możliwe są w bezwzględnem uznawaniu państwowego prawa życiowego. Dotyczy to zarówno Austro-Węgier, jak i wszystkich członków naszego związku.

Odpowiada to poczuciu naszej wspólnej siły, gdy hrabia Czernin wyraża nadzieję, że cele wojenne przeciwnika, z których wrogowie nasi już wiele ustąpili, zostają jeszcze dalej zacieśnione. Wielkim słowom dyplomatów nieprzyjacielskich przeciwstawia on wielkie i mocne fakty, które pozwalają nam na mowę pojednania. Lecz i w tym względzie hr. Czernin nie pozostawia żadnych wątpliwości. Jeżeli wrogowie chcą dalszego prowadzenia wojny, to my jesteśmy również swobodni w swych decyzjach i nie będzie wiązał nas program, uznawany obecnie. Czekamy jeszcze na to, czy również po drugiej stronie nowy duch zechce przejawić się stopniowo. Że czas wyczekiwania nie jest nieograniczonym, hr. Czernin zaznaczył z naciskiem.

## Atak lotniczy na Calais.

Bern, 3 października. (T. wł.) Prasa paryska donosi z Calais: Ubiegłego czwartku nocą samoloty niemieckie przeleciały nad Calais, jednakże oddalily się następnie wskutek gwałtownego ognia ochronnego. Około godz. 9 wieczorem na miasto zrzucono ponownie wielką liczbę bomb widocznie z licznych samolotów. — Wiele osób poniosło śmierć, inne odniosły rany. Bomby wyrządziły pewne szkody w budowlach.

## Z frontów.

(Berlin, 3 października. W. A. T.).

Silna walka ogniowa we Flandrji trwała również 2 października na wybrzeżu, oraz pomiędzy Langemark i Zonnvorde, przechodząc wielokrotnie w silny ogień huraganowy, przyczem piechota nieprzyjacielska nie podejmowała walki. Znowu na wielką liczbę miejscowości belgijskich, położonych daleko za frontem, skierowano bez żadnej potrzeby militarnej planowy nieprzyjacielski ogień burzący. Artylerja niemiecka kontynuowała skutecznie bombardowanie urządzeń nieprzyjacielskich. Tanki nieprzyjacielskie, dostrzeżone w pobliżu drogi Ypres—Menin, zostały wzięte pod ogień. Na nową linję niemiecką, na północy zachód od Gehvualt, nieprzyjaciel w ciągu 1 października wykonywał nader silne kontrataki, które wszystkie odparto przy pomocy ognia, lub w walce na bliski dystans. Również 2 października przed południem przeciwnik podejmował kontrataki, które także spełzły na niczem. Według zgodnych doniesień, przeciwnik poniósł olbrzymie straty.

Na wschód od Mozy przeciwnicy po zastosowaniu ognia huraganowego po 8 kroć uderzali szerokim silnym kontratakiem na rowy, zdobyte przez niemców na północnym stoku wzgórza 344, jednakże za każdym razem zostawali odparci, ponosząc ciężkie i szczególnie krwawe straty. Pozatem francuzi ponieśli jeszcze straty wskutek tego, że przygotowania ich do kontrataku odkryto zawczasu, poczem skierowano skoncentrowany ogień niszczący. Również potężne ataki na nowe linje niemieckie nie odniosły wcale skutku, a pomnożyły jedynie straty nieprzyjacielskie. Prócz 150 jeńców, należących do 2 dywizji, zdobyto również pewną liczbę karabinów maszynowych. Na linji bojowej utrzymywano nieustannie silny ogień artyleryjski.

Na pozostałych frontach nie wydarzyło się nic szczególnego.

## Ex-car w Tobolsku.

Na statku „Ruś". — „Gmach wolności". — W nowej siedzibie. — Szczegóły życia Romanowów w Tobolsku.

Korespondent „Ruskiego Słowa", P. P., nadesłał szczegóły przyjazdu ex-cara do Tobolska, które poniżej podajemy:

Od chwili przyjazdu do Tobolska rodzina Romanowych pozostaje na parowcu „Ruś".

Dom gubernatora zostanie odrestaurowany na 12-go sierpnia st. st. Wówczas odbędzie się przeniesienie do stałej siedziby.

Stary, z aleksandrowskiej epoki, piękny dom, mieści się w środku miasta, na głównej ulicy. Wokół grupują się domy, które zajęto dla ochrany.

Po całych dniach rozlega się stuk siekier, skrzypią piły. To wznoszą ogrodzenie, które odetnie Romanowych od świata zewnętrznego.

Korytarze „domu wolności", — domu więzienia Romanowych — zabarykadowane walizami, kuframi, bagażem. Trwa gorączkowe rozpakowywanie.

Kadry ochrany te same, co i w Carskiem Siole. Naczelnik - pułkownik Kobyliński. Poza Kobylińskim zarządza wszystkiem członek Dumy państwowej, Wierszynin i komisarz Makarow.

Tymczasem Romanowowie jeżdżą parowcem, który stoi to na przystani, to na środku rzeki na kotwicy.

Na mocy ścisłej instrukcji, wydanej przez Kierenskiego, ustanowiono ryger wewnętrznego życia strzeżonych.

Codziennie pułkownik Romanow z rodziną spaceruje po wybrzeżu, przyczem statek oddala się o kilka wiorst od miasta. Ex-carowa rzadko wychodzi, milczy. Aleksiej nieco niedomaga. Córki w dobrem usposobieniu.

W mieście do przyjazdu ex-cara odnoszą się obojętnie, jeno zwiększyła się nieco liczba kolacyj na statkach, a to skutkiem tego, że wiele osób chce zobaczyć parowiec „Ruś", pływające więzienie ex-cara, — licząc, że zobaczą go na pokładzie.

Miejscowe i przyjezdne władze robią ze wszystkiego wielką tajemnicę, wiedząc, iż tobolanie wie-

B. towarzysz prezesa odeskiej rady delegatów żołnierskich, przyjaciel osobisty A. Kierenskiego, pułk. Predinskij, wysłany został do Omska w początkach lipca, miał on szczegółowe wskazówki. Po pewnym czasie Predinskij opuścił Tobolsk, nie dając decydującej odpowiedzi. Rozporządzenie o uporządkowaniu gmachu nadeszło telegraficznie.

Rozkaz oczyszczenia „domu wolności" w ciągu dwóch dni narobiło wiele kłopotu i wpłynęło na podrożenie przewozu, który podskoczył do 3 rb. za podwodę.

2 sierpnia st. st. wnętrze gmachu było oczyszczone, na mieście już wiedziano, że jadą Romanowowie.

Pod wieczór 6 sierpnia st. st. ukazały się parowce „Ruś", — „Kormilec" i barka „Tiumeń".

Mikołaj Romanow stał na pokładzie, pokazując miasto córkom.

Gdy statek zrównał się z przystanią, ex-car zeszedł do kajuty.

Instrukcja dla wart i rozkład dnia pozostał carsko-sielski. Omski okręgowy wojskowy komitet, posłał do Tobolska delegata z prośbą o usługę omskiej załogi przy ochronie Romanowych. Decyzja zależną jest od Kierenskiego.

W razie zgody, do Tobolska będzie odkomenderowany bataljon, wybrany z pośród załogi omskiego garnizonu.

Mówią, że przybyli nie są zadowoleni z siedziby, choć wybrano im najlepszy gmach w mieście. Z przyjezdnych niezadowoleni znów tobolanie, przewidując podrożenie żywności i obawiając się rozruchów śród ciemnych mas.

13 sierpnia st. st. Romanowowie opuścili statek. Z przystani szli piechotą. Tylko ex-carowa z Olgą jechały ekwipażem.

Na drodze stali żołnierze z pośród załogi miejscowej i ochrona.

Z powodu święta, bazar, przez który wypadało iść więźniom, był pusty, widzów było mało.

Dopiero gdy Romanowowie weszli do gmachu, koło domu zebrały się tłumy. Parkan jeszcze nie był wykończony.

Z balkonu „domu wolności" przyglądały się tłumom dzieci Romanowa z frejliną i Tatiszczewem. Aleksiej w uniformie żołnierskim, córki — w angielskich kostjumach z białemi jedwabnemi kokardami na głowach.

O g. 12 na ulicy ukazała się procesja, składająca się z duchownego i 4 zakonnic. Skierowała się ona do „domu wolności", lecz żołnierz zagrodził jej drogę karabinem. Wyszedł jednak Werszinin i przeprowadził ją do wnętrza. Był to o. Aleksy z Błagowieszczenskiej cerkwi i zakonnice z klasztoru Iwanowskiego. Przyszli odprawić nabożeństwo i poświęcić nową siedzibę. Dzieci zeszły z balkonu.

Tak odbyło się przesiedlenie Romanowów do Tobolska.

Lokal ex-cara składa się z 14 pokoi na pierwszem piętrze.

Obostrzenia pozostały carskosielskie.

Ochrona bardzo pewna. W skład jej wchodzą georgjewscy kawalerowie gwardyjskiej dywizji strzelców, wszyscy byli na froncie.

Żołnierzy, zamieszanych w lipcowe zaburzenia pułkowe, śród nich niema.

Jak informuje ochrona, przejazd odbył się spokojnie.

Jechano 6 dni, zatrzymując pociąg dla przechadzki Romanowów. Idący z tyłu expres, zatrzymywał się, ażeby pasażerowie nie uprzedzili o podróży ex-cara. Na spacerach — mówił żołnierz — Mikołaj chodził, jak motor. Trudno go było dogonić. W rozmowie z żoną tytułował żonę „ich wieliczestwem".

Rozlokowano się w ten sposób: jeden pokój Mikołaja, jeden Alizy, jeden Aleksieja, dwa — córek, ogólny stołowy i salon, pozostałe zajął guwerner, świta i na dole służba.

Podział dnia taki: o g. 10 rano — kawa, o 1-ej pop. śniadanie, przechadzka, o 5—6 obiad.

W areszcie znajdują się tylko Mikołaj i Aliza. Dzieci są pod dozorem.

Ex-car zwrócił się do pom. komisarza gubernialnego o zarekomendowanie mu nauczycieli dla Aleksieja i młodszych córek. Lekcje odbywają się według programu męskich i żeńskich gimnazjów, prócz nauki religji. Religję będzie wykładała Aliza.

Romanowowie zamówili nabożeństwo w miejscowej cerkwi.

Nie mając jeszcze szczegółowej instrukcji, opracowanej na Tobolsk, ochrana pozwala Romanowom oddychać świeżem powietrzem tylko z balkonu, wychodzącego na podwórze, lecz widzianym z ulicy, co wywołuje zbiegowiska.

Koszt przewiezienia rodziny ex-carskiej wynosi... 10.000 rb.

# Dział ekonomiczny.

(e) **Wysyłka holenderskiego złota do Szwajcarji.** Ostatnio „Holenderski bank“ wysłał po raz drugi do Szwajcarji transport złota. Oprócz tego bank powyższy wystawia holendrom i szwajcarom czeki na Szwajcarję po kursie 48,60 guldenów za 100 szwajcarskich franków. Czeki tego rodzaju przekazuje się jedynie na sumy konieczne do przeprowadzenia tranzakcyj handlowych i na pieniądze potrzebne do życia. Trzeci transport holenderskiego złota ma niebawem nastąpić.

(e) **Cena farb anilinowych w Chinach.** Ceny farb anilinowych wynosiły w lutym r. z. w Szanghaju trzydziestokrotną cenę przedwojenną, obecnie ceny są względnie normalne.

(e) **Brak papieru we Francji.** Francja 50% swojego zapotrzebowania papieru gazetowego pokrywała importem ze Szwecji, obecnie wobec szwedzkiego zakazu wywozu papieru, grozi francuskim dziennikom zamknięcie, o ile nie zdoła się uzyskać koniecznego kontyngensu papieru ze Stanów Zjednoczonych.

(e) **Zebranie niemieckich piwowarów.** 10 października r. b. odbędzie się w Berlinie zebranie wszystkich związków niemieckich piwowarów. Poruszona będzie kwestja zawieszenia wyrobu piwa i sprawa rozdziału jęczmienia przez rząd.

(e) **Cena chmielu w Niemczech.** Ostatnie na rynku „chmielowym“ w Norymberdze ceny chmielu wahały się od 68 do 95 marek za centnar.

(e) **Pożyczki miejskie w Austrji.** Donosiliśmy już o pożyczkach miasta Wiednia i Budapesztu, obecnie Praga czeska zamierza zaciągnąć pożyczkę w wysokości około 70 miljonów koron.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

# Ogłoszenie.

**Do naszego regestru firmowego działu A zapisano dziś następujące firmy:**

Pod numerem 347 „Nicolai Reinberg“ z siedzibą w Łodzi, Cegielniana 55, właściciel buchalter Nicolai Reinberg w Łodzi, Cegielniana 55.

Pod numerem 348 „Sprzedaż wyrobów Jana Fruzińskiego“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 71, właściciel kupiec Teodor Szmagier w Łodzi, Piotrkowska 71.

Pod numerem 349 „R. Laudon“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 89, właściciel szczotkarz Robert Laudon w Łodzi, Piotrkowska 89.

Pod numerem 350 „A. I. Akawie“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 56, właściciel kupiec Abram Isaak Akawie w Łodzi, Piotrkowska 56.

Pod numerem 351 „W. Rosenblum“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 33, właściciel handlujący Wolf Rosenblum w Łodzi, Piotrkowska 33.

Pod numerem 352 „W. Danielecki“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 127, właściciel aptekarz Witold Danielecki w Łodzi, Piotrkowska 124. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Aleksandrą z domu Królikowską, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 353 „Michał Rogoziński“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 60, właściciel kupiec fabrykant Michał Rogoziński w Łodzi, Widzewska 50. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Rozalją z domu Joel, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 354 „M. Rosenfeld“ z siedzibą w Łodzi, Zawadzka 5, właściciel fabrykant Moses Rosenfeld w Łodzi, Wólczańska 4.

Pod numerem 355 „S. Diszkin“ („S. Dischkin“) z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 25, właściciel Sender Dischkin w Łodzi, Piotrkowska 8. Składy firmy znajdują się: przy Piotrkowskiej 23 i 51, przy Nowomiejskiej 34 i Wschodniej Nr. 50.

Pod numerem 356 „M. Blumenfeld“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 18, właściciel kupiec Majer Blumenfeld w Łodzi, Piotrkowska 18. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Anną z domu Berger, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 357 „R. Krzemiński“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 129, właściciel majster szewcki Roch Krzemiński w Łodzi, Piotrkowska 129.

Pod numerem 358 „Rogów“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 59, właściciel kupiec Władysław Drużycki w Łodzi, Piotrkowska 59.

Pod numerem 359 „K. Bogusławski“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 100, właściciel kupiec Karol Bogusławski w Łodzi, Piotrkowska 121.

Pod numerem 360 „M. Rosenberg“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 37, właściciel kupiec Mendel Rosenberg w Łodzi, Wschodnia 45.

Pod numerem 361 „Emil Buschko“ z siedzibą w Łodzi, Główna 20, właściciel cukiernik Emil Buschko w Łodzi, Sienkiewicza 95.

Pod numerem 362 „Riwa Wiślicka“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 19, właścicielka handlująca Riwa Wiślicka w Łodzi, Zachodnia 33.

Pod numerem 363 „I. Israelit“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 38, właściciel kupiec Izaak Israelit w Łodzi, Piotrkowska 38.

Pod numerem 364 „S. Bieńkowski“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 35, właściciel kupiec Stanisław Bieńkowski w Łodzi, Zawadzka 9.

Pod numerem 365 „Z. Prądzyński“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 67, właściciel Zygmunt Prądzyński w Łodzi, Piotrkowska 121.

Pod numerem 366 „D. Stange“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 93, właściciel rytownik Dawid Stange w Łodzi, Piotrkowska 93.

Pod numerem 367 „Herman Walter“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 26, właściciel kupiec Herman Walter w Łodzi, Olgińska 8. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Sarą z domu Żurkowską, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 368 „S. Alter“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 68, właściciel kupiec Szmul Alter w Łodzi, Wólczańska 37. Na mocy intercyzy z dnia 19 listopada (1 grudnia) 1908 roku ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Gitlą (vel Gustawą) Friszman, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 369 „Abr. Filipowski“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 72, właściciel kupiec Abram Filipowski w Łodzi, Piotrkowska 83.

Pod numerem 370 „M. Nowak“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 4, właściciel kupiec Mendel Nowak w Łodzi, Rzgowska 2.

Pod numerem 371 „I. S. Oderberg et Co“ z siedzibą w Łodzi, Konstantynowska 16. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 21 sierpnia 1917 r. Wspólnicy: cukiernik Israel Symcha Oderberg i kupiec Mendel Markowicz, obaj w Łodzi, Konstantynowska 16. Zarząd spółki należy wyłącznie do Oderberga.

Pod numerem 372 „Hieronim Schiff“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 78, właściciel kupiec Hieronim Schiff; prokurentem firmy jest Jan Adolf Schiff, obaj w Łodzi, Nawrot 17. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Ludwiką z domu Littauer, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 373 „Solowicz i S-ka“ z siedzibą w Łodzi, Stary Rynek 3. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 24 sierpnia 1917 roku. Wspólnicy kupcy Berek Solowicz, Jerozolimska 8 i Chaim Kozłowski, Warszawska 6, obaj w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników. Zobowiązania firmowe winny być podpisane przez obydwóch wspólników.

Pod numerem 374 „L. Aronowicz i S. Masse“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 33. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności w 1913 roku. Wspólnicy: kupcy Lemel Aronowicz, Zachodnia 23 i Szymon Masse, Długa 20, obaj w Łodzi. Zarząd spółki należy do obydwóch wspólników razem. Wszelkie dokumenty firmowe podpisują wspólnicy łącznie. Na mocy intercyzy ustanowioną została między wspólnikiem Szymonem Masse i jego żoną Hindą z domu Horonial, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 375 „Magazyn Moskiewski“ (Moskauer Magazin) z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 44, właścicielka Hana Estera Schönfinkel z domu Blumenfeld, w Łodzi, Pańska 11.

Pod numerem 376 „Gebhard et Co“ z siedzibą w Łodzi, Wólczańska 13, (tkalnia, farbiarnia i apretura przy ul. Juljusza 35, druga tkalnia przy ul. Średniej 63). Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 11 grudnia 1913 roku. Wspólnicy kupcy: Edward Gebhard, Oskar Gebhard, wszyscy w Elberfeld. Prokurentami są: Arthur Thienemann, Albert Melchers, Aleksander Thienemann i Adolf Gather, nieobecni czasowo w Łodzi i skutkiem tego nieczynni w firmie. Do działania w imieniu firmy upoważnieni są: każdy ze wspólników oddzielnie, albo dwaj prokurenci łącznie.

Pod numerem 377 „Auerbach i Edelbaum“ z siedzibą w Łodzi, Południowa 11. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 18 czerwca 1917 r. Wspólnicy kupcy Mordka Lezer Auerbach, Cegielniana 12 i Moszek Edelbaum, Cegielniana 87, obaj w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników. Na mocy intercyz, zawartych między Auerbachem i żoną jego Esterą z domu Warszawską i między Edelbaumem i żoną jego Minią z domu Frenkel ustanowioną została wyłączność majątków i wspólność dorobków.

Pod numerem 378 „Minczewski i Haack“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 73, filja Nawrot 28. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 lipca 1906 r. Wspólnicy: wdowa Wilhelmina Minczewska w Łodzi, Nawrot 28 i Max Aleksander Johan Haack w Köppern w Niemczech. Dla przedsiębiorstwa obowiązującym jest podpis jednego ze wspólników pod stemplem firmowym. Inkasowanie wszelkich należności i przyjmowanie korespondencji należy wyłącznie do Minczewskiej.

Łódź, dnia 27 września 1917 roku.

8045—1

**Wydział Regestracyjny**
**przy Królewsko - Polskim Sądzie Okręgowym.**

# Ogłoszenie.

**Do naszego regestru firmowego działu B zapisano dziś:**

Pod numerem 14 „Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Bawełnianych Karola Scheiblera“ z siedzibą w Łodzi, przy Wodnym Rynku 2. Towarzystwo Akcyjne. Celem Towarzystwa jest wytwórstwo i sprzedaż towarów bawełnianych i przędzy bawełnianej. Kapitał towarzystwa wynosi 9.000.000 rubli i jest całkiem wpłacony. Ustawa towarzystwa zatwierdzona została przez ukaz cesarski 3 kwietnia 1880 roku, uzupełniona i częściowo zmieniona 30 czerwca 1895 roku, 18 stycznia, 12 marca i 5 lipca 1906 r. Zarząd towarzystwa stanowią: prezes właściciel dóbr rycerskich Karol Scheibler w Łodzi, Wodny Rynek 2, i członkowie: radca komercyjny Edward Herbst w Sobotach, przemysłowiec Robert Priebsch w Tannwald w Czechach, przemysłowiec Karol Wilhelm Scheibler w Łodzi, Wodny Rynek 2, Leon Herbst, czasowo w Rosji i August Moes, czasowo w Rosji. Prokury udzielono: Waldemarowi Bagunowi-Bersinowi, Oskarowi Rinowowi, Emilowi Schylde, Ludwikowi Neugebauerowi i Juljuszowi Kregczy, wszystkim zamieszkałym w Łodzi, Wodny Rynek 2; dla składu w Warszawie udzielono wspólnej prokury Ludwikowi Pogorzelskiemu i Bronisławowi Pogorzelskiemu. Do prawomocnego podpisywania firmy upoważnieni są każdy samodzielnie: Karol Scheibler, Edward Herbst, jako dyrektorzy zarządzający i Karol Wilhelm Scheibler, jako dyrektor kierujący, oraz prokurenci w dwóch łącznie. Towarzystwo posiada skład sprzedaży w Warszawie, Trębacka 4.

Pod numerem 15 „Bank Handlowy w Łodzi“ — Łódź, Spacerowa 15. Towarzystwo Akcyjne. Ustawa Towarzystwa została zatwierdzoną przez rosyjskie ministerjum finansów dnia 7/19 sierpnia 1872 r. Bank rozpoczął czynności 13 października 1872 r. Bank posiada oddziały w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach, agentury w Zamościu, Chełmie i Ostrowcu. Celem przedsiębiorstwa jest prowadzenie interesów bankowych. Kapitał zakładowy wynosi rubli 10.000.000 Radę banku stanowią przemysłowcy: prezes, rzeczywisty radca stanu Edward Herbst w Sobotach pod Gdańskiem, wice-prezesi: Karol Scheibler w Blumenrode na Śląsku, dr. Alfred Biedermann — czasowo w Rosji. Członkowie: Teodor Ender w Pabjanicach, Henryk Grohman w Warszawie, Warecka 3, Albert Jarociński w Łodzi, Nowomiejska 3, Ryszard Steinert w Łodzi, Piotrkowska 276, Juljusz Kinderman — czasowo w Rosji, Józef Richter — czasowo w Rosji, bankier Edward Landié w Warszawie, Nowo-Zielna 50 i kupiec Jakób Petters, Ewangelicka 1. Zarząd stanowią: prezes dr. Alfred Biederman, członkowie: Albert Jarociński, Edward Landié, Jakób Petters i Ryszard Steinert. Dyrektor banku Izydor Zand — kupiec w Łodzi, Średnia 16. Prokurenci centralnej instytucji są: Henryk Baumgarten, Passaż-Szulca 21, Wacław Dybczyński, Piotrkowska 132, Edmund Hille, Juljusza 37, Edward Nimkin, Wólczańska 18, Antoni Przedpełski, Średnia 16 i Hugo Schultz, Średnia 16, wszyscy w Łodzi. Do obowiązków Rady należy: wybór ze swego grona członków zarządu i mianowanie z grona swego w miejsce nieobecnych członków zarządu zastępców czasowych (§ 37 Ustawy). Dla prowadzenia interesów bieżących i korespondencji banku rada mianuje dyrektora i wice-dyrektora (§ 37 Ustawy). Firmę Towarzystwa podpisują: w sprawach podlegających decyzji rady — prezes lub wice-prezes łącznie z dwoma członkami rady; w sprawach zaś należących do zarządu—członkowie zarządu, dyrektor i wice-dyrektor, oraz osoby upoważnione przez radę, a w tej liczbie prokurenci. Łączny podpis dwóch z pośród wymienionych osób ma moc obowiązującą dla banku.

Łódź, dnia 27 września 1917 r.

**Wydział Regestracyjny**
**przy Królewsko - Polskim Sądzie Okręgowym.**

# Dzieci dla dzieci

TEATR POLSKI Cegieln. 68.

W czwartek dnia 4-go października r. b. o godz. 3 i pół odbędzie się

WIELKIE DZIECINNE PRZEDSTAWIENIE

wykonane przez dzieci, na rzecz Ognisk poobiednich przy Tow. Nies. Pom. Dzieciom Szkolnych.

Grane będzie: I. SWOBODA komedyjka w 2-ch aktach
II. TAJEMNICA komedyjka w 2 aktach.

Szczegóły w afiszach. Bilety nabywać można w kancelarji Tow. Pańska 15 od godz. 3 do 6 po południu, a w dzień przedstawienia od 10-ej w kasie teatru. 8060-2-1

## KURSY HANDLOWE

przy 7960—3-3

Stow. Wz. Pom. Prac. Handlowych m. Łodzi

Zapisy przyjmowane będą jeszcze do d. 10 października b. r. w kancelarji Kursów Wólczańska № 23, II piętro od 5 do 7 i w kanc. Stowarzyszenia, Spacerowa 21 od 11 do 1 i od 4 do 6. Początek wykładów dn. 10 października b. r.

## Łódzkie Żydowskie Tow. Dobroczynności

podaje niniejszem do wiadomości — że w Towarzystwie wakuje —

## posada sekretarza.

Reflektanci na tę posadę zechcą złożyć oferty najpóźniej do dn. 14 października r. b. w biurze Towarzystwa, Zachodnia 20.

8107—1-1


## Obwieszczenie publiczne.

### Rozkład podatku od majątku za rok podatkowy 1917.

Na mocy § 22 ust. 1 rozporządzenia, dotyczącego poboru podatku od majątku w Jeneral-Gubernatorstwie Warszawskiem, wzywa się niniejszym każdego właściciela majątku powyżej 75000 marek do złożenia u niżej podpisanago

**w ciągu 2-ch tygodni**

deklaracji o swym stanie majątkowym według przepisanego szematu.

Kto w terminie należnej deklaracji majątkowej nie złoży karany będzie w myśl § 42 rozporządzenia grzywną od 10 do 500 marek.

Kto świadomie zaniecha złożenia deklaracji majątkowej podpadnie w myśl §§ 39 i 40 rozporządzenia grzywnie do wysokośai 10-cio krotnej zagrożonej kwoty podatkowej i karze pozbawienia wolności.

Świadomie nieprawdziwe, lub niezupełne zeznania, lub świadome zatajenie majątku będą karane w myśl §§ 36 i 37 rozporządzenia więzieniem do 3-ch miesięcy i grzywną do wysokości 20-to krotnej zagrożonej kwoty podatkowej,

Podpisane szematy do deklaracji o stanie majątkowym będą na żądanie wydawane w moim Wydziale podatkowym 1 piętro, okienko 24 i przez magistraty, burmistrzów i wójtów.

Informacje będą udzielane w gmachu Prezydjum Policji, 1 piętro, dla mieszkańców cyrkułów policyjnych: I, II, III, IV, V, VIII, XVII i XVIII w pokoju 87a, dla mieszkańców pozostałych cyrkułów policyjnych w pokoju nr. 86a.

Łódź, d. 21 września 1917 r.

**Prezydent Policji**
w z.
**v. Bernewitz.**

7926—2—2


## 500 mr. nagrody

otrzyma ten, kto przyniesie lub ewent. wskaże, gdzie znajdują się następujące listy zastawne:

4½ % Łódzki list zastawny na Rb. 1,000 Nr. 9831.

3 rosyjskie obligacje po Mk. 1,000 N-ry 147953, 192212, 155561.

8110-1-1 D. Myślibórski, Łódź, Widzewska 78.

Sala Koncertowa (Dzielna 18).

WIELKI KONCERT SOLISTÓW № 3

Sobota 13 Października 1917, o g. 7 i pół w.

Wieczór pieśni i arji operowych

8111—1 HERMAN

# JADLOWKER

Wszechświatowej sławy śpiewak nadworny Opery Cesarskiej w Berlinie

z udz. Bernarda Tabernala—Berlin

W programie: Mozart, Szubert, Brahms, Wagner, Gounod, Strauss, Wolf, Mozart.

Bilety u Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12.

## Mr. 1.50

pud suchych łupanych sosnowych pieńków

K. Kawecki i S-ka

8112 1-1 Przejazd nr. 42-44.

# TORF

i drzewo opałowe

(dębowe, brzozowe i sosnowe)

wyborowe i zupełnie suche

polecają A. O. Teschich i S-ka

(wł. A. O. Teschic' i P. Kessler.)

Łódź, Widzewska 62. 8002—5—2

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10—2 i od 4—7

Piotrkowska 17.

7777—1

## Ostrzeżenie.

Skradziono 4 pary gotowego obuwia damskiego, 1 parę gotowego męskiego, 2 pary niewykończone i kilka funtów w jednym kawałku skóry; 3 garnitury-smokingowy, tużurkowy i marynarkowy, palto zimowe z kołnierzem fokowym, obrączkę złotą (litery A. G. 1917), parę kolczyków.

Za odnalezienie lub wskazanie Mk. 100 nagrody. 8097-1


## List gończy.

Przeciwko niżej opisanej, która się ukrywa, ma być wykonana kara więzienna dwóch miesięcy podług wyroku Cesarsko-Niemieckiego Sądu w Łodzi z dnia 3-go maja 1917 r. za handel kartkami na chleb, wykonany w Łodzi, pow. łódzkiego w listopadzie 1917 r.

Uprasza się o aresztowanie jej i o odstawienie do więzienia śledczego dla kobiet w Łodzi, przy ul. Milsza nr. 29 oraz o niezwłoczne zakomunikowanie o tem do tutejszych akt 4 J. 1428/16.

OPIS OSOBY:

Nazwisko: Herschmann, ur. Fränkel
Imię: Estera
Zajęcie: handlarka chlebem
Wiek: 62 lata
Urodzona w Aleksandrowie pow. łódzkiego
Ostatnie miejsce pobytu: Łódź, ul. Północna nr. 5.
Religja: mojżeszowa.

Łódź, dnia 29 września 1917.

Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy.
podp.: dr. Eberhardt.

8099—1—1


## Bardzo tania wyprzedaż

Kto chce kupić różne resztki

na damskie i męskie ubrania, bluzki, pościel i inne towary.

Proszę się przekonać.

— — Zielona 42, m. 19, front, III piętro. — —

8113—10—2

## Kupuję

kwity lombardowe, brylanty i różną biżuterję.

Piotrkowska № 89.

A. Lewkowicz i Ska.

7863—8—4

## Ul. Widzewska 78

m. 7, II piętro, front.

Tanio można nabyć

RESZTKI

bawełniane i wełniane na ubiory i okrycia męskie, damskie i dziecinne.

Łódź, Widzewska 78, m. 7.

7660-12-9

Poszukuje się używanego ale w dobrym stanie

WOZU

węglowego, jednokonnego.

Zgłaszać się do Tow. Akc. J. JOHN, Piotrkowska 217.

8100—3-1


## Licytacja przymusowa.

W piątek, d. 5 października r. b., sprzedane zostaną przez licytację publiczną za gotówkę:

1) o godz. 8, Nowo-Zarzewska 12: 1 waga stołowa, 1 szafa;
2) o godz. 8 m. 15; Nowo-Zarzewska 8: 1 sofa;
3 o godz. 9 m. 15, Nawrot 19: 1 kredens;
4) o godz. 9 m. 45: Nawrot 34; 1 lustro, biurko, 1 sofa;
5) o godz. 10 i pół, Dzielna 34; 1 umywalka, 2 stoliki nocne, 3 szafy do garderoby, 1 stół, 5 krzeseł wyściełanych;
6) o godz. 11 m. 15, Północna 8; 2 stoliki, 1 obraz, 1 lustro, 1 sofa, 1 stół, 6 krzeseł, 1 kołdra pluszowa, 1 gramofon z 50 płytami, 1 stół, 1 szafa.

Biuro wykonawcze przy Ces.-Niem. Prezydium Policji

7114—1—1


## Tania wyprzedaż

palt zimowych: męskich i damskich ubiorów, spódnic, halek, chustek zimowych, spodni, pończoch rękawiczek i rozmaitych resztek. cajgi, barchany i wełniane.

Długa Nr. 23,

front, III piętro, mieszk. 6

8108-1-1

# Administracja dzien. „GODZINA POLSKA"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

## Ogłoszenia drobne.

**Aptekarski** pomocnik, kawaler, potrzebny do apteki na prowincji. Wiadomość: Dabkowski, Zgierska 59 8008 5 5

**Akuszerka** Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 8 73—8-1

**Brzeziny** 5 morgów do sprzedania. Wiorsta od Aleksandrowa, Rebień. 7950 3-3

**Do sprzedania** wykwintne urządzenie jadalnego pokoju. Styl renesansu. (Robota Grzneli) Wiadomość w admin. „Godz. Polski" 7888—4-3

**Uświadczona** manikurzystka przyjmuje abonament po cenach przystępnych. Widzewska 11, m. 5. 8093—3-1

**Do wynajęcia** pokoje umeblowane i bez mebli. Wiadomość: Piotrkowska 86; Pośrednik. 8957—3-3

**Francuzka,** paryżanka, mająca kilka wolnych godzin, poszukuje lekcji. Oferty sub „R. K." w admin. „Godz. Polski" w Łodzi. 7727—10-9

**Italiano.** Lekcje włoskiego udzielam. Oferty „Ranini" w admin. „Godz. Polski" lub w księgarni Fiszera. 8098—8-1

**M. Putowa.** Nauczycielka słójdu powróciła — wznawia wieczorowe kursy rękodzielnicze dla kobiet. Specjalny kurs robót dla nauczycielek miejskich. Zapis kandydatek codziennie od 5 do 8 wiecz. Początek lekcji 2 października. Łódź, Zgierska 11

**Młoda** inteligentna osoba zna się dobrze na kuchni i na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje zajęcia jako gospodyni na plebanji lub do samotnej osoby. Oferty „H. K." w administr. „Godz. Polski" 9094—3-1

**Nauczycielka** z 4-letnią praktyką poszukuje lekcji. Oferty sub „H. A." w admin. „Godz. Polski" 8020—3-3

**Nauczyciel** języka angielskiego ma jeszcze dwie wolne gogziny. Oferty sub „C. A. P." do admin. Godz. Polski" 8109—3-1

**Pracownik** potrzebny do biura technicznego, obznajmiony z kreśleniem. Oferty z referencjami w admin. „Godziny Polski" sub „K. Z." 8055—2-2

**Panienka** poszukuje jakiejkolwiek posady za skromnem wynagrodzeniem, może być i na wyjazd. Oferty sub „H. S." w admin. „Godz Polski" 8041—3-3

**Potrzebna** doświadczona inteligentna freblanka (izraelitka) do szkoły. Wiadomość: Cegielniana 47, od 4—6 pp. 8082—3-3

**Poszukuje** się nauczyciela lub ucznia 8 klasy do przygotawiana do kl. V. Wiadomość: Nawrot № 2, m. 33, III brama, front, między g. 3-5 pp. 8081 2-2

**Poszukuję** francuskiej konwersacji. Oferty pisane po francusku sub „M. M." do administracji „Godz. Polski" 8108—1

**Poszukuję** pokoju z skromnem umeblowaniem, oświetleniem, w centrum miasta, (między Przejazdem a Cegielnianą). Oferty w admin. „Godziny" sub. „F. R. 5." 8056—3-2

**Poszukuję** od zaraz pokoju z oddzielnem wejściem, wodą i oświetleniem. Oferty: „M. W." Widzewska 74, m. 24. 8076 2 2

**Pokój** umeblowany lub bez mebli z elektryczne oświetleniem do wynajęcia. Pańska 42, m. 4. 8010—2-2

**Potrzebny** w śródmieściu lokal na biuro, 8—10 pokoi, elektryczność. Oferty składać: Piotrkowska 121 m. 8. 8106—2-2

**Pieniądze** daję na kwity lombardowe. Piotrkowska 69, m. 32, poprz. oficyna. 7791—15 14

**Pokój** umeblowany do wynajęcia zaraz przy rodzinie francuskiej. Oświetlenie elektryczne. III piętro, front, Nawrot 32, m. 8. 8072—3-1

**Rozpoczynam** lekcje muzyki w grupach metodą poglądową, systemu Dr. Krausego. Tekla Kon-Epstein, ul. Długa 68, m. 10 Godz. przyjęcia od 2 do 4 po poł 8074 3 1

**Sprzedam** garnitur mebli salonowych, kryty jedwabnym adamaszkiem. Ul. Zakątna № 68, oficyna, III piętro. 8080—3-2

**Wykwintna** manicurzystka z Warszawy. Łódź ul. Sienkiewicza 18, m. 8, przyjmuje od 9—12 i od 2—8-ej. Różia. 7142-7-4

**Wspólny** pokój z całodziennem utrzymaniem, dla panienki, przy intelgentnej rodzinie do wynajęcia, przy ul. Nawrot № 2, m. 31. 8085 2-1

**Zaginęła** legitymacja chlebowa na imię Franciszka Wojtaś, na osób 6. 8104—1

**Zaginęła** legitymacja chlebowa na imię Ludwika Halwica, ul. Sw. Jakóba №. 16 8066—1

**Zaginął** paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Andrzeja Sławskiego. 8077—1

**Zaginęła** karta węglowa, na imię Anieli Feder, na osób 5. 8054—1

**Zaginęła** karta węglowa za № 791, na imię Nuchima Abramsona, Długa 5.

**6 pokoi** z kuchnią z wszelkiemi wygodami w czystym spokojnym domu, na III p. do wynajęcia. Nowo-Spacerowa № 49. 8069—3-1

**21 Główna.** Krawiecka pracownia garderoby męskiej tanio wykonywa obstalunki: nicowanie, reparacje, czyszczenie, pranie. J. Wojciechowski, Główna 21. 7951 6-2

**200 książek** powieściowych sprzedam zaraz. Konstantynowska 17, m. 5. Od do 6. 7979 3-3